

Całkowity zamęt w Iranie

Wojsko strzela do demonstrantów

PARYŻ, LONDYN, WASHINGTON (PAP). Podczas gdy w Teheranie trwają burzliwe demonstracje i wojsko strzela do zgromadzonych tłumów, koła polityczne w stolicach świata zastanawiają się nad przyszłością Iranu, gdzie obecnie zapanował całkowity zamęt. Panuje opinia, że w tej chwili rozpoczęła się próba sił między rządem Szapura Bachtiarra a cieszącymi się wiel-

kim autorytetem w Iranie ajatollahem Chomeinim. Powrót ajatollaha z 15-letniego wygnania, który miał nastąpić w piątek 26 bm., został odroczony o 2 dni. Wiele oznak wskazuje, że Stany Zjednoczone, działając za pośrednictwem rządu Bachtiarra i dowódców armii irańskiej, starają się nie dopuścić do powrotu przywódcy szarych.

Chomeini jednak jest zdecydowany powrócić do Iranu 28 stycznia, aby — jak oświadczył w Paryżu w piątek 26 bm. — „walczyć jak żołnierz przeciwko kolonializmowi i despotyzmowi aż do ostatecznego zwycięstwa”. Dodał on, że rząd Bachtiarra jest rządem uzurpatorskim, który ma za zadanie przygotowanie powrotu szacha”. Przywódca opozycji szyickiej dał do zrozumienia, że nie wyklucza

możliwości walki zbrojnej między swoimi zwolennikami a wojskiem w razie gdyby podjęta została próba przewrotu wojskowego.

Według doniesień z ostatniej chwili, aresztowano 600 osób w Tabrizie, w północno-zachodniej części Iranu.

Co najmniej 25 osób zginęło 26 bm. w Teheranie. Wojsko otworzyło bowiem ogień do tłumów demonstrujących w środ-

mieściu i w kilku innych dzielnicach stolicy przeciwko rządowi Szapura Bachtiarra.

Administrator stanu wojennego w Teheranie — generał Mehdi Rahimi — oświadczył w piątek wieczorem, że podczas zajść nikt nie zginął, gdyż wojsko zachowywało się powściągliwie. Jednak w śródmieściu Teheranu korespondenci prasowi byli niekorzystnie świadkami strzelaniny, widzieli zabitych i rannych.



Kuligi jest zawsze atrakcją dla wszystkich.

CAF — Momo

E. Gierek i P. Jaroszewicz przyjęli W. Kulikowa

WARSZAWA (PAP). 26 bm. I sekretarz KC PZPR — Edward Gierek przyjął przebywającego w Polsce naczelnego dowódcę Zjednoczonych Sił Zbrojnych Państw — Stron Układu Warszawskiego, marszałka Związku Radzieckiego Wiktora Kulikowa. W spotkaniu uczestniczyli członkowie Biura Politycznego KC PZPR, minister obrony narodowej gen. armii Wojciech Jaruzelski i sekretarz KC Stanisław Kania oraz wiceministrowie obrony narodowej, generałowie broni: Florian Siwicki i Eugeniusz Mołczyk. Obecny był ambasador Związku Radzieckiego w Polsce — Borys Aristow. W toku spotkania, które upłynęło w serdecznej, przyjacielskiej atmosferze, I sekretarz KC PZPR Edward Gierek podkreślił m. in., że Układ Warszawski jest decydującym czynnikiem siły i mocy obronnej państw wspólnoty socjalistycznej, a jego zjednoczone siły zbrojne stanowią ważny element pokoju i bezpieczeństwa w Europie, sprzyjają rozwojowi procesu odprężenia międzynarodowego. WARSZAWA (PAP). Prezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz przyjął 26 bm. przebywającego w naszym kraju naczelnego dowódcę Zjednoczonych Sił Zbrojnych Państw-Stron Układu Warszawskiego, marszałka Związku Radzieckiego Wiktora Kulikowa. Spotkanie upłynęło w serdecznej atmosferze.

Wizyta ministra spraw zagranicznych Kuby w Polsce

Przewodniczący Rady Państwa i Prezes Rady Ministrów spotkali się z Isidoro Malmiercą. WARSZAWA (PAP). Na zaproszenie ministra spraw zagranicznych PRL — 26 bm. przybył z oficjalną wizytą do Polski minister spraw zagranicznych Republiki Kuby Isidoro Malmierca. Na Dworcu Gdańskim w Warszawie udekorowanym flagami obu krajów ministra kubańskiego powitał minister spraw zagranicznych — Emil Wojtaszek. Po południu rozpoczęły się w MSZ polsko-kubańskie rozmowy plenarne, które prowadzili ministrowie spraw zagranicznych obu krajów. Jak dowiaduje się dziennikarz PAP, rozmowy, które kontynuowane będą w sobotę, dotyczą dalszego wszechstronnego rozwoju stosunków między PRL a Republiką Kuby. WARSZAWA (PAP). 26 bm. przewodniczący Rady Państwa Henryk Jablonski przyjął w Belwedercie, przebywającego z oficjalną wizytą w Polsce, ministra spraw zagranicznych Republiki Kuby Isidoro Malmierca. Przedmiotem rozmowy, która upłynęła w serdecznej atmosferze, były zagadnienia dalszego, wszechstronnego rozwoju pomysłnie ukladającej się polsko-kubańskiej współpracy. WARSZAWA (PAP). Prezes Rady Ministrów — Piotr Jaroszewicz przyjął 26 bm. ministra spraw zagranicznych Republiki Kuby Isidoro Malmierca. W trakcie spotkania omawiano sprawy związane z polsko-kubańską współpracą w dziedzinie gospodarczej i wymianą handlową. Tematem spotkania, które upłynęło w przyjacielskiej atmosferze, były również niektóre problemy międzynarodowe.

Delegacja francuskich parlamentarzystów gości w naszym kraju

WARSZAWA (PAP). Na zaproszenie przewodniczącego polsko-francuskiej grupy parlamentarnej 26 bm. przybyła z wizytą oficjalną do naszego kraju delegacja Francusko-Polskiej Grupy Przyjaciół w Zgromadzeniu Narodowym Republiki Francuskiej. Na czele delegacji stoi I zastępca przewodniczącego Zgromadzenia Narodowego, przewodniczący Francusko-Polskiej Grupy Przyjaciół Rene la Combe (Zgromadzenie na rzecz Republiki — RPR). W czasie blisko tygodniowego pobytu w Polsce francuscy deputowani odbędą krótką podróż na południe naszego kraju. Spotkają się z członkami wojewódzkich zespołów poselskich, gospodarzami miast, przedstawicielami świata nauki i kultury.

Chiny a sprawa Kambodży

HANOI (PAP). W kołach emigracji chińskiej w Singapurze krąży informacja, według której upadek reżimu Pol Pota w Kambodży stał się przyczyną ostrej sporów w kierownictwie chińskim. Wicepremier Teng Siao-Ping miał podać ostrej krytykę pracowników KC KPCh, chińskiego MSZ, a także służb bezpieczeństwa, zarzucając im, że „w rzeczywistości dezinformowali kierownictwo, nie przedstawiali prawdziwego obrazu sytuacji w Kambodży, to znaczy chwilowej pozycji ugrupowania Pol Pota — Tenga Sary i uniemożliwili wypracowanie na czas odpowiednich posunięć”. W Singapurze twierdzą, że do tej pory kierownictwo chińskie nie postanowiło jeszcze na jakie osobistości będą stawiać Chiny w swej polityce kambodżańskiej, a jedynie uznało za celowe prowadzenie propagandy z pozycji „obrony niezależności demokratycznej Kambodży” i podejmowanie kroków prowadzących do zorganizowania rozproszonych niedobitków dawnego reżimu w ramach „ruchu oporu”. W Pekinie uważa się, że istnieje baza dla prowadzenia długotrwałej wojny „partyzanckiej” przeciwko nowym władzom ze względu na utrzymujące się w Indochinach skomplikowane stosunki narodowościowe i plemienne.



USA. Demonstracja przeciwko rasizmowi oraz prowokacyjnej działalności Ku-Klux-Klanu zorganizowana w Tapelo w stanie Missisipi. CAF — ADM

Delegacja pod przewodnictwem I sekretarza KC PZPR złoży wizytę w Bułgarii. WARSZAWA (PAP). Na zaproszenie Komitetu Centralnego Bułgarskiej Partii Komunistycznej, Rady Państwa i Rady Ministrów Ludowej Republiki Bułgarii, w najbliższych dniach złoży oficjalną, przyjacielską wizytę w Ludowej Republice Bułgarii delegacja partyjno-państwowa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej pod przewodnictwem I sekretarza Komitetu Centralnego PZPR Edwarda Gierka.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ
DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ
GAZETA
Południowa
KRAKÓW ■ NOWY SĄCZ ■ TARNÓW
27, 28. I. 1979 R. ◆ NR 20 (9539) ROK XXXI ◆ CENA 1 Zł ◆ WYD. A



Chwila odpoczynku na podziwianie zimowych pejzaży w Szwajcarskich Alpach. CAF — Camera Press

Z obrad krakowskiej „20”

Łatwiej pokonać trudności przy wzajemnej pomocy

(Inf. wł.). W Hucie Aluminium w Skawinie pod przewodnictwem zastępcy członka Biura Politycznego KC, I sekretarza KK PZPR KAZIMIERZA BARCIKOWSKIEGO obradowali wczoraj dyrektorzy i I sekretarze Komitetów Zakładowych PZPR z krakowskiej „20” czyli zakładów przemysłu kluczowego znajdujących się pod patronatem Komitetu Krakowskiego Partii.

Z przedłożonej przez sekretarza KK PZPR Henryka Michałskiego oceny wynika, że zakłady przemysłu krakowskiego wykonały swoje zadania za rok 1978, w tym także zrealizowały plany eksportowe. Największy wzrost produkcji m. in. osiągnęły: Huta Aluminium, Zakłady Koncentratów Spożywczych w Skawinie, ZPC „Wawel”, Fabryka „Miraculum”, Zakłady „Wistula” i „MERA-KEAP”. Wyniki te mimo wielu faktycznych przeszkód m. in. surowcowych i transportowych mogły być lepsze, gdyby w wielu przypadkach nie rozgrzeszono

funduszu plac od 2 do 5 proc. Spowodowało to — jak powiedział dyrektor krakowskiego Oddziału NBP Zbigniew Fatozka — zapieczenie w ub. roku za niewykonaną lub nieefektywną pracę około 500 mln złotych. Trudności jakie wypadnie pokonywać zakładom w realizacji tegorocznych zadań — stwierdził Kazimierz Barcikowski — mogą być łatwiej pokonywane, jeśli zakłady będą udzielać sobie wzajemnej pomocy. W posiedzeniu uczestniczył inspektor Wydziału Organizacyjnego KC PZPR Waldemar Gaszka.

Komuniści cofają poparcie dla chadecji

Kryzys rządowy we Włoszech

RZYM (PAP). Kryzys rządowy we Włoszech jest nieuchronny. Potwierdziło to spotkanie przywódców pięciu partii większości parlamentarnej, które odbyło się w piątek w Rzymie z inicjatywą WIPK. Podczas spotkania sekretarz generalny Włoskiej Partii Komunistycznej Enrico Berlinguer formalnie ogłosił wystąpienie WIPK z większości parlamentarnej, popierającej obecny rząd włoski. Sekretarz generalny WIPK przypomniał o poważnych brakach i opóźnieniach w realizacji programu rządowego, w szczególności o oporach wobec wszelkich reform i wysiłków na rzecz prawdziwej odnowy. Zwrócił także uwagę na pogorszenie się klimatu politycznego stosunków między partiami aktualnej większości, podkreślając, że WIPK była w ostatnich miesiącach obiektem antykomunistycznej kampanii, prowadzonej głównie przez chadecję, która m. in. usiłowała kwestionować tzw. „demokratyczną wiarygodność” WIPK. Kryzys rządowy we Włoszech

faktycznie już się więc rozpoczęła, a piątkowe spotkanie przywódców pięciu partii było „ostatnim aktem” istnienia większości parlamentarnej, powołanej do życia 16 marca ub. r. Przywódcy Partii Demokracji Chrześcijańskiej poinformowali premiera, Giulio Andreottiego o wynikach spotkania. Przewiduje się, że w przyszły wtorek lub środę, po debacie w parlamencie, Andreotti złoży formalną dymisję swego rządu na ręce prezydenta Włoch, Sandro Pertiniego. Obserwatorzy polityczni w Rzymie nie wykluczają, że nowy kryzys rządowy we Włoszech będzie długi i trudny.

Koncentracja wojsk izraelskich na południu Libanu

BEJRUT (PAP). Na południu Libanu utrzymuje się napięcie. Według naocznych świadków, cytowanych przez agencje prasowe, w rejonach miejscowości Mardajun i Hardali zostały skoncentrowane liczne oddziały wojsk izraelskich wraz z najnowszym sprzętem i wyposażeniem. O aktywnych ruchach oddziałów izraelskich i prawicowych sił libańskich, wchodzących w skład tzw. armii obrony południowego Libanu, która współdziałała z armią izraelską, donoszą także z południowej części Libanu, z rejonu miasta Arkub. Izraelskie helikoptery wojskowe nieustannie transportują oddziały żołnierzy i sprzętu wojskowego w rejon południowego Libanu kontrolowane przez siły prawicy libańskiej. Z portu Sajda, położonego na południowym wybrzeżu Libanu donoszą, że izraelskie kutry patrolowe regularnie naruszają libańskie wody terytorialne. Z południowego Libanu napływają informacje, że mieszkańcy tych terenów w obawie przed zbrojnymi prowokacjami ze

Na odnowę zabytków Krakowa

Na koncie jest już ponad 14 mln zł

Do 23 stycznia br. wpłacono na fundusz odnowy zabytków Krakowa 14.132.697 zł. A oto kolejni ofiarodawcy. Na fundusz odnowy wpłynęły pieniądze z Wojewódzkiego Zrzeszenia Prywatnego Handlu i Usług w Krakowie — 250 tys. zł oraz z Naczelnej Rady Zrzeszeń w Warszawie — 100 tys. zł. Ostatnio zaś wpłacono 338 tys. zł przekazane przez Wojewódzkie Zrzeszenia w: Poznaniu, Radomiu, Olsztynie, Bielsku, Kaliszu, Łodzi, Rzeszowie, Wałbrzychu, Białej Podlaskiej i Siedlcach, Częstochowie, Lesznie, Nowym Sączu, Opolu, Tarnobrzegu, Zielonej Górze, Skierniewicach, Białymstoku, Krośnie, Lublinie, Tarnowie i Toruniu. Donosiliśmy o pieniądzech zebranych przez kolejarzy zatrudnionych w Południowej Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych. Zbiórki dokonał także kolejarze z jednostek położonych na terenie województwa nowosądeckiego, którzy przekazali na odnowę zabytków Krakowa 65.408 zł. Grupa partyjna Wydziału Zaopatrzenia i Zbytu Elektrycznym Skawina porządkując społecznie teren zakładu zebrała złom wartości 6251 zł. Pieniądże wpłacono na fundusz odnowy. (DALSZY CIĄG NA STR. 2)

W PÓŁ SŁOWA... Maciej Szumowski

Jak we śnie

Wlasne. Nie widziałem nigdy stopy człowieka odciętej w bujnej trawie... Teraz sroga zima dojechałem tam samochodem osobowym niczym po asfalcie. Pług uciepiony do traktora przejechał tamtejszą drogę. Mimo że stopy człowieka odciętej w śniegu nie zdążyłem dostrzec również ani razu. A sens tej abstrakcyjnej, choć pięknej roboty leśników? Zwykła troska... o leśne zwierzęta. Muszą mieć przetrzaski dętki leśne. Człowiek toruje im drogę do pszczyk. Człowiek niby taki bezradny zimą, daje sobie rękę i jeszcze myśli o głodnej, już martwej — zastępie na mrozie w ostatnim geście — w tym lekkim poruszeniu głowy, zatrzymanym na zastępie. Jest coś pięknego, coś naprawdę pocieszającego, gdy widzi się człowieka, który rozumie żywot nawet najgroźniejszej zimy i daje sobie z nim radę w samym środku wielkiego lasu. Piękniejsza jeszcze jest ta bezinteresowność, a raczej spełniona, naturalna powinność wobec odwiecznych mieszkańców lasu. Jakoś nigdy nie słyszałem o tym, że zima zaskoczyła leśników. Zaskakuje różne, wielce specjalistyczne służby i galezie gospodarki. Nie można zaskoczyć lasu. Bo zima jest przeciwieństwem zwykłej porę roku — jedną z czterech. Ta pyszałkowatość cywilizacji technicznej pokornieje nagle, gdy przyrówna ją zimą do wielkiej żyzności człowieka z przyrodą.

W BWA otwarcie wystawy W. Taranczewskiego i jego uczniów

Jubileusz wybitnego artysty

(Inf. wł.) Wacław Taranczewski urodził się w roku 1903 w Czarnkowie. Już od roku 1931 wystawia swoje prace w kraju i na świecie. Obrazy jego znaleźć można w muzeach polskich i za granicą. Kazimierz Wyka pisząc o nim nazwał go „malarzem wnętrza mieszkalnego człowieka”. W dniu wczorajszym w pawilonie BWA w Krakowie otwarto wystawę pt. „Pracownia”. Ciekawa w zamysle ekspozycja prezentuje prace prof. W. Taranczewskiego oraz obrazy jego uczniów: Stanisława Biłogłowiacza, Waldemara Byrgera, Andrzeja Hermana, Władysława Kaweckiego, Piotra Kmiecika, Teresy Kotkowskiej-Rzepeckiej, Stanisława Kszenowicza, Józefa Lisowskiego, Zbysława Marka Maciejowskiego, Leszka Misiaka, Tadeusza Mysłowskiego, Adama Wsiołkowskiego oraz Andrzeja Zielińskiego. Na wspólną z u-

FSM zwiększa produkcję i poprawia jakość

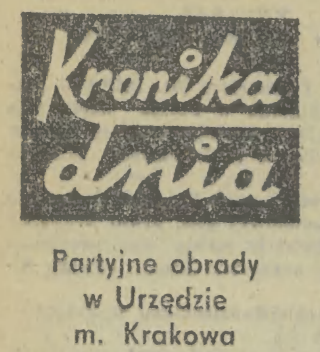
Wczoraj milionowy silnik do „fiata 126 p”

Większość z miliona dotychczas wyprodukowanych zespołów napędowych do „fiata 126p” trafiła do odbiorców zagranicznych zaświadcza, że polskie produkty nie ustępują zagranicznym wyrobom motoryzacyjnym. Również wczoraj z linii montażowych FSM zjechał 700-tysięczny samochód wyprodukowany w Bielsku-Białej i Tychach. Wzrost produkcji i poprawa jakości dla silnika o pojemności 600 ccm. Warto pamiętać, że jest to jedyny silnik w kraju, który może być oznaczony jedyneką w trójkącie. Wzrost produkcji i poprawa jakości dla silnika o pojemności 600 ccm. Warto pamiętać, że jest to jedyny silnik w kraju, który może być oznaczony jedyneką w trójkącie. Wzrost produkcji i poprawa jakości dla silnika o pojemności 600 ccm. Warto pamiętać, że jest to jedyny silnik w kraju, który może być oznaczony jedyneką w trójkącie.

W BWA otwarcie wystawy W. Taranczewskiego i jego uczniów

Jubileusz wybitnego artysty

(Inf. wł.) Wacław Taranczewski urodził się w roku 1903 w Czarnkowie. Już od roku 1931 wystawia swoje prace w kraju i na świecie. Obrazy jego znaleźć można w muzeach polskich i za granicą. Kazimierz Wyka pisząc o nim nazwał go „malarzem wnętrza mieszkalnego człowieka”. W dniu wczorajszym w pawilonie BWA w Krakowie otwarto wystawę pt. „Pracownia”. Ciekawa w zamysle ekspozycja prezentuje prace prof. W. Taranczewskiego oraz obrazy jego uczniów: Stanisława Biłogłowiacza, Waldemara Byrgera, Andrzeja Hermana, Władysława Kaweckiego, Piotra Kmiecika, Teresy Kotkowskiej-Rzepeckiej, Stanisława Kszenowicza, Józefa Lisowskiego, Zbysława Marka Maciejowskiego, Leszka Misiaka, Tadeusza Mysłowskiego, Adama Wsiołkowskiego oraz Andrzeja Zielińskiego. Na wspólną z u-



Z prac Prezydium Rządu

Projekt rozporządzenia w sprawie rodzin zastępczych ♦ Sytuacja w budownictwie wielokopłytowym

WARSZAWA (PAP). Jak informuje rzeczniczka prasowa, rządu — 26 stycznia br. Prezydium Rządu rozpatrzyło projekt rozporządzenia Rady Ministrów w sprawie rodzin zastępczych, wniesiony przez ministra oświaty i wychowania. Dokument wskazuje na wysoką rangę społeczną tej stosowanej w latach siedemdziesiątych i sprawdzanej w praktyce formy opieki całonocnej nad dzieckiem osieroconym lub „w niewygodnym opiece rodziców.

Zawarte w nim postanowienia przewidują między innymi podwyższenie stawki pomocy państwa na jedno dziecko umieszczone w rodzinie zastępczej. Ponadto, daciecom umieszczonym w rodzinach zastępczych, które znajdują się w szczególnie trudnej sytuacji materialnej na skutek wypadków losowych może być przyznana dodatkowa pomoc pieniężna.

Prezydium Rządu spróbuje wstępnie załatwić i główne propozycje rozwiązania zawarte w dokumencie postanowiono przedstawić je członkom Rady do Spraw Rodziny z prośbą o opinię.

Na posiedzeniu przewodniczący Komitetu do Spraw Rynku Wewnętrznego przy Radzie Ministrów złożył sprawozdanie z

działalności tego organu w 1978 r. oraz przedstawił plan pracy Komitetu na rok bieżący. Prezydium Rządu rozpatrzyło informację ministra budownictwa i przemysłu materiałowego na temat wykorzystania zdolności produkcyjnych w wytwórczych elementach wielokopłytowych, czyli w tzw. fabrykach domów, na tie przyjętej w budownictwie mieszkaniowym polityki technologicznej. Informacja ukazuje przedsięwzięcia jakie już podjęto, bądź zamierza się podjąć, aby zwiększyć wydajność tego typu wytwórn. Należą do nich m. in.: wyprzedzające projektowanie osiedli, co umożliwi właściwe programowanie produkcji, usprawnianie systemu zaopatrzenia materiałowego, doskonałe obsługi serwisowej i zaopatrzenia w części zamienne, a także szkolenie kadr. Prezydium Rządu aprobało propozycję resortu budownictwa i przemysłu materiałowego budowlanych.

Dla zapewnienia sprawnej budowy linii kolejowej Hrubieszów — Huta Katowice, pozwalającej na rozpoczęcie jej eksploatacji w końcu 1979 r. Prezydium Rządu postanowiło powołać pełnomocnika rządu do tych spraw.

Partyjne obrady w Urzędzie m. Krakowa
Członkowie Komitetu Zakładowego Partii przy Urzędzie m. Krakowa na swym plenarnym posiedzeniu omówili zadania organizacji partyjnej wynikające z postanowienia XIII Plenum KC PZPR. Dyskutowano o możliwościach dalszego usprawnienia działalności urzędów, sprawniejszej obsługi stron itp.

W sprawach organizacyjnych Plenum wybrało na stanowisko I sekretarza KZ PZPR przy UM Krakowa dr. Stanisława Turleja. Uczestniczący w obradach członkowie Sekretariatu KK PZPR, kierownik Wydziału Organizacyjnego KK Bolesław Grzesiak podziękował dotychczasowemu I sekretarzowi KZ Eugeniuszowi Wojtkowi za wieloletnią pracę. W obradach uczestniczył również I sekretarz KD PZPR Szymon Adam Kawalec.

Plenum ZK ZSMP
Pod hasłem „Aktywna i twórcza praca pomnażamy dobroć socjalistycznej ojczyzny” w sali Kombinat HIL przebiegały wczorajsze obrady Plenum ZK ZSMP, które prowadziła przewodnicząca Zarządu Krakowskiego Jadwiga Nowakowska. Podstawą do rozważań były wnioski z przeprowadzonej od lipca ubiegłego roku kampanii osmowatn wewnątrzorganizacyjnych. Referat wstępny wygłosił wiceprzewodniczący ZK ZSMP Włodzimierz Czekał. W obradach wzięli udział między innymi: członek Sekretariatu KK PZPR, kierownik Wydziału Organizacyjnego KK Bolesław Grzesiak oraz sekretarz ZG ZSMP Andrzej Piłat. (pik)

Polscy specjaliści wracają z Iranu
TEHERAN (PAP). Dwa polskie samoloty czarterowe „Ił 18” i samolot „Swissair” jako jedyny wystartowały w ciągu ostatnich 48 godzin z lotniska w Teheranie, w zasadzie zamkniętym od wtorku aż do niedzieli wskutek strajku pracowników obsługi naziemnej i dezerżji władz.

Polskie samoloty zabrały w czwartek do kraju 210 polskich specjalistów.
Na ewakuację z Iranu czeka jeszcze ok. 300 specjalistów polskich. Prace wszyscy przebywają w Teheranie pod opieką ambasady PRL i biura rady handlowej. Wszyscy Polacy w Iranie są zdrowi i cali.

Z dalekopisu
KOMUNIKAT
(for) Na zakończenie oficjalnej wizyty, jaką w dniach 22-26 bm. złożył we Włoszech minister spraw zagranicznych ZSRR — Andriej Gromyko — opublikowano wspólny komunikat, który stwierdza, że Związek Radziecki i Włochy potwierdziły swoją wolę prowadzenia polityki odprężenia. Komunikat informuje również, że strona włoska ponowiła zaproszenie sekretarza generalnego KC KPZR Leonida Breżniewa do złożenia wizyty we Włoszech.

NOMINACJA
Prezes Rady Ministrów po zasięgnięciu opinii Wojewódzkiej Rady Narodowej w Legnicy powołał na stanowisko wojewody legnickiego Ryszarda Romanowicza, dotychczasowego sekretarza KW PZPR w Legnicy.

POGODA
KRAKOWSKIE BIURO PROGNOZ IMGW INFORMUJE: Atlantyk oraz obszar Europy wschodniej obejmują układy wyżowe. Pozostała część kontynentu jest pod wpływem niżów barometrycznych. Przew. Polskę przemieciszczą się szaloka związana z niżem z nad południowej Skandynawii.

PROGNOZA DLA POLSKI POLUDNIOWEJ: Zachmurzenie umiarkowane przechodzące w duże i miejscami opady deszczu lub deszczu ze śniegiem. Zamglenia, rano lokalne mgły. Temperatura maksymalna dniami od -2 st. do +2 st., miejscami 3 st. Minimalna nocą -2 st. do -5 st. W Tatrach temperatura w granicach od -3 st. do -7 st. Wiatry słabe i umiarkowane w górach silne i prurytne stopniowo słabniejące z kierunków południowych skrajające na południowo-zachodnie i zachodnie.

GRUBOŚĆ POKRYWY SNIEŻNEJ: Kasprowy Wierch 10, Hala Gasienicowa 99, Myślenicki Turnie 123, Kuzniec 63, Zakopane 46, Obładowo 50, Krywnica 38, Nowy Targ 45, Turbacz 85, Rabka 54, Szczawnica 45, Czorsztyn 31, Żegiestów 45, Piwniczna 31.

Depresja psychiczna — choroba ambitnych
Na depresję psychiczną. Na chorobę tę może zachwycić każdy. Statystyki w RFN obliczają, że co piąty obywatel Republiki Federalnej wpadnie zapewne w depresję psychiczną, a co 50 z nich umrze z tego powodu. Choroba ta jest częściej i groźniejsza w RFN niż gdzieś indziej, a przyczyną jest złączyła depresji. Rychło okazało się, że jest to metoda nieskuteczna. Co raz więcej młodych lekarzy oraz dorośli specjaliści powołują się na badania nad „siłą słowa”. Coraz większe powodzenie mają

paradnie telefony. W RFN jest ich już 52, a dyskuruje w nich dzień i noc 3,685 psychologów. W 1977 roku do telefonu zaufania dzwoniło 440 tys. osób w całej RFN, w tym aż 100 tys. osób dzwoniło z myślami o samobójstwie. Oblicza się, że do 1980 roku liczba klientów telefonu zaufania wzrośnie do miliona. Ale to również jest półśrodkiem. Uruchomienia w jakimś regionie telefonu zaufania nie wpłynęło na zmniejszenie się liczby samobójstw.

Niewielkim sukcesami mogą też pochławić się zwolennicy psychoanalizy jako metody leczniczej. Wielu specjalistów uważa, że każdy seans psychoanalityczny nie tyle wy-

wołuje do siebie, jakiegoś rodzaju „siły słowa”. Coraz większe powodzenie mają

depressionistyczne, co pogłębienie stanu nerwowego.

Depresja psychiczna jako choroba śmiertelna jest zjawiskiem społeczno-kulturowym — pisze „Spiegel”. „Niezależnie od tego, na jakiego rodzaju depresję cierpi, winne jest twoje środowisko” — stwierdza psychiatra Raphael Lenne.

Depresja nie zagraża wszystkim ludziom w jednakowym stopniu. Najbardziej narażeni na nią są ludzie ponad wszystko ambicyjni i skrupulatni. W pracy stawiają sobie i innym najwyższe wymagania, pracują nie po to, żeby żyć, lecz żyją po to, by pracować. Są to typowe cechy charakteryzujące „wzorowego

reprezentanta zachodniemieckiego cudu gospodarczego”. Im więcej ludzi te cechy sobie przyswoiło, tym więcej z nich skazanych jest na tragiczny koniec. Z dużym sukcesem wiąże się bowiem w sposób naturalny strach przed niepowodzeniem. Ponieważ przed wszystkim domem mężczyzny, omi głównie padają ofiarą depresji psychicznych. W RFN wskutek stanów depresyjnych śmiercią samobójczą ginie dwa razy więcej mężczyzn niż kobiet.

Każde społeczeństwo — pisze „Spiegel” — ma takie choroby, jakie samo sobie stwarza i na jakie zasłużenie. Tak wielka liczba cierpiących na depresję psychiczną to cena, jaką płaci się za dobrodziejstwa zachodniemieckiego społeczeństwa do-
brzybytu.

reprezentanta zachodniemieckiego cudu gospodarczego”. Im więcej ludzi te cechy sobie przyswoiło, tym więcej z nich skazanych jest na tragiczny koniec. Z dużym sukcesem wiąże się bowiem w sposób naturalny strach przed niepowodzeniem. Ponieważ przed wszystkim domem mężczyzny, omi głównie padają ofiarą depresji psychicznych. W RFN wskutek stanów depresyjnych śmiercią samobójczą ginie dwa razy więcej mężczyzn niż kobiet.

Każde społeczeństwo — pisze „Spiegel” — ma takie choroby, jakie samo sobie stwarza i na jakie zasłużenie. Tak wielka liczba cierpiących na depresję psychiczną to cena, jaką płaci się za dobrodziejstwa zachodniemieckiego społeczeństwa do-
brzybytu.

Każde społeczeństwo — pisze „Spiegel” — ma takie choroby, jakie samo sobie stwarza i na jakie zasłużenie. Tak wielka liczba cierpiących na depresję psychiczną to cena, jaką płaci się za dobrodziejstwa zachodniemieckiego społeczeństwa do-
brzybytu.

Każde społeczeństwo — pisze „Spiegel” — ma takie choroby, jakie samo sobie stwarza i na jakie zasłużenie. Tak wielka liczba cierpiących na depresję psychiczną to cena, jaką płaci się za dobrodziejstwa zachodniemieckiego społeczeństwa do-
brzybytu.

Każde społeczeństwo — pisze „Spiegel” — ma takie choroby, jakie samo sobie stwarza i na jakie zasłużenie. Tak wielka liczba cierpiących na depresję psychiczną to cena, jaką płaci się za dobrodziejstwa zachodniemieckiego społeczeństwa do-
brzybytu.

Na odnowę zabytków

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

Dobrowolne opłaty za wystawę fotograficzną Witolda Michalika zorganizowaną przez Wojewód-

ki Klub Instruktorów Fotografii i Filmu przy KDK „Pod Baranami” — przyniosły kwotę 9281 zł, a także pewną sumę obcych walut. Pieniądze przekazano na odnowę zabytków.

Przypominamy numer konta Zarządu Rewolucyjnej Zespołu Zabytkowych Krakowa: NBP VII O/M Kraków Nr 25973-6321-189-85. (e)

(Inf. wł.). Nowosądeckie jest województwem turystycznym, ale ma też zakłady przemysłowe będące potentami w skali ogólnopolskiej. Gorlicki „Glinik” jest największym wytwórcą urządzeń górniczych a NZPS „Podhale” w Nowym Targu największą fabryką obuwia.

Przed niespełna miesiącem do grona tego przybyli Sądzieckie Zakłady Naprawy Autobusów w Nowym Sączu — największy w Polsce zakład remontujący autobusy.

Na wczorajszym posiedzeniu Konferencji Samorządu Robotniczego wyznaczyła kierunki działań mających zagwarantować pomyślny start SZNA. Przyjęto, że w pierwszym roku działalności zakładu jego 830 osobowa załoga znacznie przekroczy ilość wyremontowanych autobusów w porównaniu z rokiem ubiegłym.

W dyskusji podkreślano proces stabilizacji załogi w roku ubiegłym, wnikliwie analizowano założenia planowe na rok

1979, uwzględniając w szczególności trzykrotnie zwiększone zadania w budownictwie mieszkaniowym.

Rozwija się tu też działalność społeczna. Własnymi siłami zbudowano stadion i klub „Plasowianka”, przystąpił na Bagrach oraz hacwówce dla narciarzy z Lubomierza. (bz)

(Inf. wł.). Uczestnicy konferencji partyjno-ekonomicznej WSS „Społem” w Nowym Sączu, reprezentujący wszystkie dziedziny działalności spółdzielni

Warszawa (PAP). 29 bm., zgodnie z propozycją I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka oraz wytycznymi Biura Politycznego KC PZPR z ub. r. kreślącymi kierunki rozwoju samorządu robotniczego, odbędzie się w Warszawie II Krajowa Narada Przedstawicieli Samorządu Robotniczego. Uczestniczyć w niej będą również działacze partyjni i państwowi oraz ruch zawodowego i ZSMP.

Warszawa (PAP). 29 bm., zgodnie z propozycją I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka oraz wytycznymi Biura Politycznego KC PZPR z ub. r. kreślącymi kierunki rozwoju samorządu robotniczego, odbędzie się w Warszawie II Krajowa Narada Przedstawicieli Samorządu Robotniczego. Uczestniczyć w niej będą również działacze partyjni i państwowi oraz ruch zawodowego i ZSMP.

Warszawa (PAP). 29 bm., zgodnie z propozycją I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka oraz wytycznymi Biura Politycznego KC PZPR z ub. r. kreślącymi kierunki rozwoju samorządu robotniczego, odbędzie się w Warszawie II Krajowa Narada Przedstawicieli Samorządu Robotniczego. Uczestniczyć w niej będą również działacze partyjni i państwowi oraz ruch zawodowego i ZSMP.

Warszawa (PAP). 29 bm., zgodnie z propozycją I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka oraz wytycznymi Biura Politycznego KC PZPR z ub. r. kreślącymi kierunki rozwoju samorządu robotniczego, odbędzie się w Warszawie II Krajowa Narada Przedstawicieli Samorządu Robotniczego. Uczestniczyć w niej będą również działacze partyjni i państwowi oraz ruch zawodowego i ZSMP.

Warszawa (PAP). 29 bm., zgodnie z propozycją I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka oraz wytycznymi Biura Politycznego KC PZPR z ub. r. kreślącymi kierunki rozwoju samorządu robotniczego, odbędzie się w Warszawie II Krajowa Narada Przedstawicieli Samorządu Robotniczego. Uczestniczyć w niej będą również działacze partyjni i państwowi oraz ruch zawodowego i ZSMP.

Warszawa (PAP). 29 bm., zgodnie z propozycją I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka oraz wytycznymi Biura Politycznego KC PZPR z ub. r. kreślącymi kierunki rozwoju samorządu robotniczego, odbędzie się w Warszawie II Krajowa Narada Przedstawicieli Samorządu Robotniczego. Uczestniczyć w niej będą również działacze partyjni i państwowi oraz ruch zawodowego i ZSMP.

Warszawa (PAP). 29 bm., zgodnie z propozycją I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka oraz wytycznymi Biura Politycznego KC PZPR z ub. r. kreślącymi kierunki rozwoju samorządu robotniczego, odbędzie się w Warszawie II Krajowa Narada Przedstawicieli Samorządu Robotniczego. Uczestniczyć w niej będą również działacze partyjni i państwowi oraz ruch zawodowego i ZSMP.

Warszawa (PAP). 29 bm., zgodnie z propozycją I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka oraz wytycznymi Biura Politycznego KC PZPR z ub. r. kreślącymi kierunki rozwoju samorządu robotniczego, odbędzie się w Warszawie II Krajowa Narada Przedstawicieli Samorządu Robotniczego. Uczestniczyć w niej będą również działacze partyjni i państwowi oraz ruch zawodowego i ZSMP.

Warszawa (PAP). 29 bm., zgodnie z propozycją I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka oraz wytycznymi Biura Politycznego KC PZPR z ub. r. kreślącymi kierunki rozwoju samorządu robotniczego, odbędzie się w Warszawie II Krajowa Narada Przedstawicieli Samorządu Robotniczego. Uczestniczyć w niej będą również działacze partyjni i państwowi oraz ruch zawodowego i ZSMP.

Warszawa (PAP). 29 bm., zgodnie z propozycją I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka oraz wytycznymi Biura Politycznego KC PZPR z ub. r. kreślącymi kierunki rozwoju samorządu robotniczego, odbędzie się w Warszawie II Krajowa Narada Przedstawicieli Samorządu Robotniczego. Uczestniczyć w niej będą również działacze partyjni i państwowi oraz ruch zawodowego i ZSMP.

Papież Jan Paweł II przybył do Meksyku

MEKSZYK (PAP). 26 bm. wczoraj w czasie warszawskiego przybył do stolicy Meksyku papież Jan Paweł II, który uczestniczyć będzie w III Konferencji Episkopatów Ameryki Łacińskiej (CELAM). Na lotnisko stołecznym powitał papieża przywódca Meksyku Jose Lopez Portillo, liczna grupa dostojnych kościelnych oraz rzesza wiernych.

„Brazowa szpilka” dla E. Lutezy

WARSZAWA (PAP). 26 bm. w redakcji tygodnika „Szpilki” wesoło nagrody laureatom konkursu „Złota Szpilka 1978”.
W dziale rysunku satyrycznego „Brazowa Szpilka” otrzymał Edward Lutezy.

II Krajowa Narada Przedstawicieli Samorządu Robotniczego

Z obrad KSR

Pierwszy rok działalności Nowosądeckich Zakładów Naprawy Autobusów • „Budostal-8” — większa pomoc dla „mieszkańców” • Przybywa słodkiego pieczywa ze Skawiny • Inicjatywy WSS „Społem” w Nowym Sączu

Warszawa (PAP). 29 bm., zgodnie z propozycją I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka oraz wytycznymi Biura Politycznego KC PZPR z ub. r. kreślącymi kierunki rozwoju samorządu robotniczego, odbędzie się w Warszawie II Krajowa Narada Przedstawicieli Samorządu Robotniczego. Uczestniczyć w niej będą również działacze partyjni i państwowi oraz ruch zawodowego i ZSMP.

Warszawa (PAP). 29 bm., zgodnie z propozycją I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka oraz wytycznymi Biura Politycznego KC PZPR z ub. r. kreślącymi kierunki rozwoju samorządu robotniczego, odbędzie się w Warszawie II Krajowa Narada Przedstawicieli Samorządu Robotniczego. Uczestniczyć w niej będą również działacze partyjni i państwowi oraz ruch zawodowego i ZSMP.

Warszawa (PAP). 29 bm., zgodnie z propozycją I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka oraz wytycznymi Biura Politycznego KC PZPR z ub. r. kreślącymi kierunki rozwoju samorządu robotniczego, odbędzie się w Warszawie II Krajowa Narada Przedstawicieli Samorządu Robotniczego. Uczestniczyć w niej będą również działacze partyjni i państwowi oraz ruch zawodowego i ZSMP.

Warszawa (PAP). 29 bm., zgodnie z propozycją I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka oraz wytycznymi Biura Politycznego KC PZPR z ub. r. kreślącymi kierunki rozwoju samorządu robotniczego, odbędzie się w Warszawie II Krajowa Narada Przedstawicieli Samorządu Robotniczego. Uczestniczyć w niej będą również działacze partyjni i państwowi oraz ruch zawodowego i ZSMP.

Warszawa (PAP). 29 bm., zgodnie z propozycją I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka oraz wytycznymi Biura Politycznego KC PZPR z ub. r. kreślącymi kierunki rozwoju samorządu robotniczego, odbędzie się w Warszawie II Krajowa Narada Przedstawicieli Samorządu Robotniczego. Uczestniczyć w niej będą również działacze partyjni i państwowi oraz ruch zawodowego i ZSMP.

Warszawa (PAP). 29 bm., zgodnie z propozycją I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka oraz wytycznymi Biura Politycznego KC PZPR z ub. r. kreślącymi kierunki rozwoju samorządu robotniczego, odbędzie się w Warszawie II Krajowa Narada Przedstawicieli Samorządu Robotniczego. Uczestniczyć w niej będą również działacze partyjni i państwowi oraz ruch zawodowego i ZSMP.

Warszawa (PAP). 29 bm., zgodnie z propozycją I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka oraz wytycznymi Biura Politycznego KC PZPR z ub. r. kreślącymi kierunki rozwoju samorządu robotniczego, odbędzie się w Warszawie II Krajowa Narada Przedstawicieli Samorządu Robotniczego. Uczestniczyć w niej będą również działacze partyjni i państwowi oraz ruch zawodowego i ZSMP.

Warszawa (PAP). 29 bm., zgodnie z propozycją I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka oraz wytycznymi Biura Politycznego KC PZPR z ub. r. kreślącymi kierunki rozwoju samorządu robotniczego, odbędzie się w Warszawie II Krajowa Narada Przedstawicieli Samorządu Robotniczego. Uczestniczyć w niej będą również działacze partyjni i państwowi oraz ruch zawodowego i ZSMP.

Warszawa (PAP). 29 bm., zgodnie z propozycją I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka oraz wytycznymi Biura Politycznego KC PZPR z ub. r. kreślącymi kierunki rozwoju samorządu robotniczego, odbędzie się w Warszawie II Krajowa Narada Przedstawicieli Samorządu Robotniczego. Uczestniczyć w niej będą również działacze partyjni i państwowi oraz ruch zawodowego i ZSMP.

Warszawa (PAP). 29 bm., zgodnie z propozycją I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka oraz wytycznymi Biura Politycznego KC PZPR z ub. r. kreślącymi kierunki rozwoju samorządu robotniczego, odbędzie się w Warszawie II Krajowa Narada Przedstawicieli Samorządu Robotniczego. Uczestniczyć w niej będą również działacze partyjni i państwowi oraz ruch zawodowego i ZSMP.

Warszawa (PAP). 29 bm., zgodnie z propozycją I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka oraz wytycznymi Biura Politycznego KC PZPR z ub. r. kreślącymi kierunki rozwoju samorządu robotniczego, odbędzie się w Warszawie II Krajowa Narada Przedstawicieli Samorządu Robotniczego. Uczestniczyć w niej będą również działacze partyjni i państwowi oraz ruch zawodowego i ZSMP.

Warszawa (PAP). 29 bm., zgodnie z propozycją I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka oraz wytycznymi Biura Politycznego KC PZPR z ub. r. kreślącymi kierunki rozwoju samorządu robotniczego, odbędzie się w Warszawie II Krajowa Narada Przedstawicieli Samorządu Robotniczego. Uczestniczyć w niej będą również działacze partyjni i państwowi oraz ruch zawodowego i ZSMP.

Warszawa (PAP). 29 bm., zgodnie z propozycją I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka oraz wytycznymi Biura Politycznego KC PZPR z ub. r. kreślącymi kierunki rozwoju samorządu robotniczego, odbędzie się w Warszawie II Krajowa Narada Przedstawicieli Samorządu Robotniczego. Uczestniczyć w niej będą również działacze partyjni i państwowi oraz ruch zawodowego i ZSMP.

Warszawa (PAP). 29 bm., zgodnie z propozycją I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka oraz wytycznymi Biura Politycznego KC PZPR z ub. r. kreślącymi kierunki rozwoju samorządu robotniczego, odbędzie się w Warszawie II Krajowa Narada Przedstawicieli Samorządu Robotniczego. Uczestniczyć w niej będą również działacze partyjni i państwowi oraz ruch zawodowego i ZSMP.

Warszawa (PAP). 29 bm., zgodnie z propozycją I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka oraz wytycznymi Biura Politycznego KC PZPR z ub. r. kreślącymi kierunki rozwoju samorządu robotniczego, odbędzie się w Warszawie II Krajowa Narada Przedstawicieli Samorządu Robotniczego. Uczestniczyć w niej będą również działacze partyjni i państwowi oraz ruch zawodowego i ZSMP.

Posiedzenie Komitetu Rozbrojeniowego

Wystąpienie przedstawiciela Polski

GENEWA (PAP). W Genewie odbyło się w piątek kolejne posiedzenie plenarne Komitetu Rozbrojeniowego z udziałem przedstawicieli 39 państw. Zabierając głos w debacie generalnej amb. Bogumił Suka przedstawił stanowisko Polski w odniesieniu do problematyki rozbrojeniowej. Oto główne tezy wystąpienia delegata Polski:

— niebezpieczeństwo dla pokoju są próby określenia kół militarno-przemysłowych na Zachodzie, dających do przyspieszenia wyścigu zbrojeń dla zapewnienia sobie „wyższości militarnej”. Kół te, oskarżając inne państwa o posiadanie przewagi militarnej, pragną w ten sposób usprawiedliwić wzrost własnych wydatków na zbrojenia.

— szczególnie znaczenia nabiera niezwłoczne podjęcie rokowań przez wszystkie mocarstwa nuklearne w sprawie powstrzymania wyścigu zbrojeń jądrowych.

— niedawna deklaracja Państw Stron Układu Warszawskiego wytyczyła realistyczny, rzeczowy, rzetelny kierunek działań na rzecz odprężenia militarnego. Szczególną wagę ma stwierdzenie zawarte w tym dokumencie, że nie ma takiego rodzaju broni nuklearnej i konwencjonalnej, której Państwa-Strony Układu Warszawskiego nie byłyby gotowe ograniczyć.

— równowaga militarna w Europie i w świecie powinna się opierać nie na rozbudowywaniu arsenałów, lecz na ich redukcji.

— ogromne znaczenie dla umocnienia bezpieczeństwa międzynarodowego i rozbrojenia mają inicjatywy Polski, a przede wszystkim przedstawiona w ONZ deklaracja w sprawie wychowania społeczeństw w duchu pokoju.

— istnieje konieczność podjęcia dalszych kroków w celu efektywnego zapobieżenia rozprzestrzenianiu broni nuklearnej.

— Komitet Rozbrojeniowy powinien podjąć kroki na rzecz wprowadzenia zakazu rozwoju nowych broni masowej zagłady takich jak broń chemiczna, zakazu rozwoju produkcji i rozmieszczania broni neutronowej.

— szczególnie znaczenia nabiera niezwłoczne podjęcie rokowań przez wszystkie mocarstwa nuklearne w sprawie powstrzymania wyścigu zbrojeń jądrowych.

— niedawna deklaracja Państw Stron Układu Warszawskiego wytyczyła realistyczny, rzeczowy, rzetelny kierunek działań na rzecz odprężenia militarnego. Szczególną wagę ma stwierdzenie zawarte w tym dokumencie, że nie ma takiego rodzaju broni nuklearnej i konwencjonalnej, której Państwa-Strony Układu Warszawskiego nie byłyby gotowe ograniczyć.

— równowaga militarna w Europie i w świecie powinna się opierać nie na rozbudowywaniu arsenałów, lecz na ich redukcji.

— ogromne znaczenie dla umocnienia bezpieczeństwa międzynarodowego i rozbrojenia mają inicjatywy Polski, a przede wszystkim przedstawiona w ONZ deklaracja w sprawie wychowania społeczeństw w duchu pokoju.

— istnieje konieczność podjęcia dalszych kroków w celu efektywnego zapobieżenia rozprzestrzenianiu broni nuklearnej.

— Komitet Rozbrojeniowy powinien podjąć kroki na rzecz wprowadzenia zakazu rozwoju nowych broni masowej zagłady takich jak broń chemiczna, zakazu rozwoju produkcji i rozmieszczania broni neutronowej.

— szczególnie znaczenia nabiera niezwłoczne podjęcie rokowań przez wszystkie mocarstwa nuklearne w sprawie powstrzymania wyścigu zbrojeń jądrowych.

— niedawna deklaracja Państw Stron Układu Warszawskiego wytyczyła realistyczny, rzeczowy, rzetelny kierunek działań na rzecz odprężenia militarnego. Szczególną wagę ma stwierdzenie zawarte w tym dokumencie, że nie ma takiego rodzaju broni nuklearnej i konwencjonalnej, której Państwa-Strony Układu Warszawskiego nie byłyby gotowe ograniczyć.

— równowaga militarna w Europie i w świecie powinna się opierać nie na rozbudowywaniu arsenałów, lecz na ich redukcji.

— ogromne znaczenie dla umocnienia bezpieczeństwa międzynarodowego i rozbrojenia mają inicjatywy Polski, a przede wszystkim przedstawiona w ONZ deklaracja w sprawie wychowania społeczeństw w duchu pokoju.

— istnieje konieczność podjęcia dalszych kroków w celu efektywnego zapobieżenia rozprzestrzenianiu broni nuklearnej.

— Komitet Rozbrojeniowy powinien podjąć kroki na rzecz wprowadzenia zakazu rozwoju nowych broni masowej zagłady takich jak broń chemiczna, zakazu rozwoju produkcji i rozmieszczania broni neutronowej.

— szczególnie znaczenia nabiera niezwłoczne podjęcie rokowań przez wszystkie mocarstwa nuklearne w sprawie powstrzymania wyścigu zbrojeń jądrowych.

— niedawna deklaracja Państw Stron Układu Warszawskiego wytyczyła realistyczny, rzeczowy, rzetelny kierunek działań na rzecz odprężenia militarnego. Szczególną wagę ma stwierdzenie zawarte w tym dokumencie, że nie ma takiego rodzaju broni nuklearnej i konwencjonalnej, której Państwa-Strony Układu Warszawskiego nie byłyby gotowe ograniczyć.

— równowaga militarna w Europie i w świecie powinna się opierać nie na rozbudowywaniu arsenałów, lecz na ich redukcji.

— ogromne znaczenie dla umocnienia bezpieczeństwa międzynarodowego i rozbrojenia mają inicjatywy Polski, a przede wszystkim przedstawiona w ONZ deklaracja w sprawie wychowania społeczeństw w duchu pokoju.

— istnieje konieczność podjęcia dalszych kroków w celu efektywnego zapobieżenia rozprzestrzenianiu broni nuklearnej.

— Komitet Rozbrojeniowy powinien podjąć kroki na rzecz wprowadzenia zakazu rozwoju nowych broni masowej zagłady takich jak broń chemiczna, zakazu rozwoju produkcji i rozmieszczania broni neutronowej.

— szczególnie znaczenia nabiera niezwłoczne podjęcie rokowań przez wszystkie mocarstwa nuklearne w sprawie powstrzymania wyścigu zbrojeń jądrowych.

— niedawna deklaracja Państw Stron Układu Warszawskiego wytyczyła realistyczny, rzeczowy, rzetelny kierunek działań na rzecz odprężenia militarnego. Szczególną wagę ma stwierdzenie zawarte w tym dokumencie, że nie ma takiego rodzaju broni nuklearnej i konwencjonalnej, której Państwa-Strony Układu Warszawskiego nie byłyby gotowe ograniczyć.

Plenum WK ZSL w Nowym Sączu

Budownictwo na wsi

(Inf. wł.) Pod przewodnictwem prezesa WK ZSL — Zbigniewa Baryłki, a z udziałem członka Prezydium NK, sekretarza NK ZSL — Romana Malinowskiego, wczoraj w Nowym Sączu obradowali na posiedzeniu plenarnym Wojewódzki Komitet ZSL. Pod dyskusją poddano problemy budownictwa wiejskiego: mieszkaniowego i inwentarskiego.

Powinien dłużej fakt, że na każdy prawie wybudowany budynek mieszkalny przypada nowy obiekt inwentarski. W tej 5-letniej przestrzeni planowanych do wybudowania 4.900 buciałarni, obór, chlewni i owczarni przypada 800 obiektów specjalistycznych, odpowiadających najwyższemu wymogom zoohigienicznym. Nie zaniedbując się — w przypadkach ekonomicznie uzasadnionych — prac modernizacyjnych w istniejących już obiektach.

W jej zszczeniu oddziałach terenowych dokonali oceny realizacji ubiegłorocznych planów i skonkretyzowali zadania na rok bieżący. Ze szczególnym uznaniem spotkał się fakt podejmowania i rozwijania wsi nowych inicjatyw rynkowych. Dzięki nim właśnie Nowosądeckie uzyskuje dodatkowe ilości surowca do produkcji garmażerskiej i gastronomicznej. W Mochaczce Niznej zorganizowano własną hodowlę kaczek. W Bihorzarowej rozpoczęło się zagospodarowanie stawów rybnych, w Podegrodziu wsią rozwija się hodowla królików; pieczarkarnia w Gorlickach będzie dawać rocznie 16 ton tego poszukiwanego przysmaku. Przystąpiło również do szeroko

KIEDY wyznaczają ci odległy termin wykonania usług pralniczych, krawieckich czy stolarskich; kiedy czekasz na naprawę telewizora czy samochodu — stawiasz sobie pytanie: jak to naprawdę jest ze spółdzielczością i rzemiosłem? Oficjalne statystyki głoszą, że jesteśmy świadkami dynamicznego rozwoju usług, że przybywa zakładów rzemieślniczych, że stale wzrasta się oferta spółdzielczości pracy o nowe formy ułatwiania życia klientowi.



Zawszą slychać hasło „zausze do uszu”, a równocześnie taksówkarz odmówił wzięcia kobiety z chorym dzieckiem do szpitala. Kuźnik wykonał kołozę, który rozlatuje się po paru miesiącach, a dostawca gazu płynnego przyjacielu dotąd zamówienia w wyznaczonych punktach, kładzie dzwonił na podany numer telefonu, stale zajęty, co zabiera wspaniale czasu niż uprzednia wizyta w punkcie przyjmowania zleceń.

racji społecznych. Szybko okazało się, że realizacja planu przyjetego przez Wojewódzką Radę Narodową nie będzie łatwa. I to z wielu powodów...

Zdenerżenie informacji o rozszerzeniu się sfery usług z praktyką świadcząca o ich niedorozwoju, skłoniło nas do zajęcia się tym tematem bardziej wnikliwie. Na przykładzie województwa nowosądeckiego spróbujemy przedstawić zamiary władz, drogi i bezdroża realizacji słusznych planów, racje klientów i argumenty zleceniobiorców.

Zacznijmy od lokali. Firmy budowlane koncentrowały wysiłek na oddawaniu — możliwie w terminie — mieszkań. Pawilony usługowe na niejednym osiedlu, prawie skończonym, do dziś czekają na swoją kolej.

Na wstępie chciałbym powiedzieć coś do czego doszedłem po długim zstąpieniu nad nudnymi tabelami i zestawieniami: otóż prawdą jest zarówno twierdzenie, że w wielu dziedzinach usług sytuacja się pogarsza, jak i twierdzenie, że na tym samym polu poszliśmy niewątpliwie do przodu z ilością nowych zakładów, punktów i nowych form obsługi ludności. Pozorny paradoks — postaram się wyjaśnić przy pomocy pewnego porównania: jeśli społeczne potrzeby wyobraźmy sobie w postaci pociągu ekspresowego, który wiezie kolorowe telewizory, pralki automatyczne, samochody osobowe, wykładziny podłogowe, filzy, armature, tapety — to możliwości instytucji mających naprawiać i konserwować ten bagaż — naprawdę co roku wiekszy — jada nasiedzielnym torem, lecz nie w tempie ekspresu. Nikogo nie irytując trzeba powiedzieć, że jest to staroświecka ciuchcia, zatrzymująca się pod wieloma semaforami nazwanymi w przeszłości karambarami, a dzisiaj też nekana niejedną przeskodą.

ADAM OGORZAŁEK

EKSPRES I CIUCHCIA

● Zapotrzebowanie w surowce to następny hamulec. Części zamienne — przypominane producentom — ostatnimi dniami rządowymi — napływu spory kłopot w dostawach, ale i innym branżom.

● Idźmy dalej: w ślad za dziesiątkami politycznymi, ale dopiero z pewnym opóźnieniem, pojawiły się zarządzenia wykonawcze. W grudniu 1976 r. podwyższono kwotę wołną od opodatkowania i złagodźono progresję podatkową. W marcu 1977 r. aby wzmocnić politykę podatkową z administracją, wprowadzono trzyzłotowe podatki i uproszczono tryb wydawania uprawnień rzemieślniczych.

RÓWNOCZEŚNIE nastąpiła eksplozja popytu na usługi. Run na budownictwo indywidualne, podwyższenie standardu starych mieszkań, dostępność zmechanizowanego sprzętu gospodarstwa domowego, prywatne samochody i telewizory — pojawiały się w skali coraz bardziej masowej. To wszystko wymaga fachowców, części zamiennych, punktów napraw.

Techniczne udogodnienia, a także rosnące szybko ambicje życia nowoczesnego dotarły do najbardziej potrzebnych miejsc. Natomiast serwis usługowy pozostał w tyle. W starych lokalach ciężko wprowadzać postęp techniczny i zwiększać zatrudnienie. Przegadaliśmy tamte plany z początku pięćdziesiątki, 80 procent napraw telewizorów i zmechanizowanego sprzętu gospodarstwa domowego chcieliśmy wykonywać w zleceńdowach w domu. W poprzek zamiarom stałe nie wystarczający transport i brak specjalistycznej kadry. Telewizor jakże często laszczy się jeszcze do punktu naprawy...

Zostają tylko dwa lata do zrealizowania szczytnego hasła: w każdym osiedlu i gminie — ośrodek usług bytowych! W każdej gminie chcieliśmy mieć punkt przyjeźdźców pralniczych i chemicznego czyszczenia. Bal Pragnęliśmy rozszerzyć te usługi: z oddziałem i dostawą do domów... Rzeczywistość odbiega od oczekiwań.

Spółdzielczych placówek usługowych mieliśmy w województwie nowosądeckim w roku 1975 — 999, przybyło — 283. Zakładów rzemieślniczych było przed czterema laty 3398, przybyło — 665. W obu przypadkach założone w programie zadania ilościowe zostały znacznie przekroczone. Ale zważywszy, że już wtedy popyt nie równoważył podaży, a co roku potrzeby rosną szyb-

klej od możliwości ich zaspokojenia — w tym tempie nie uporamamy się z problemem usług. Robi się dużo, ale dystans rośnie. Nie sięgam do Rocznika Statystycznego, zobaczysz sytuację Nowosądeckiego wobec innych województw, gdyż w centrum turystyki takie porównania są zawadne: 600 tysięcy stałych mieszkańców, ale przecież także 15 milionów gości, którym również psują się samochody, którzy chodzą do fryzjera czy sklepu i korzystają z autobusów.

WOJEWÓDZTWO z natury stawione na usługową funkcję wobec kraju myśleć musi nie tylko o własnych mieszkańcach. Z tych właśnie powodów sądzić, że trzeba traktować ów plan rozwoju formułowany na początku pięćdziesiątki — i częściowo już zagrożony — jako niezbędne minimum. Po regresie w roku 1976, po pewnych osiągnięciach dwóch ostatnich lat, powinno wręcz nastąpić wyższe przyspieszenie.

Ludzie odpowiedzialni za tę sprawę w Wydziale Handlu i Usług Urzędu Wojewódzkiego upatrują szansę postępu w usprawnieniach organizacyjno-technicznych, w podwyższeniu wskaźników zmianowości w istniejących zakładach i placówkach oraz we wprowadzeniu przemysłowych form wykonawstwa usług motoryzacyjnych, remontowo-budowlanych, odzieżowych, stolarskich i optycznych. Natomiast na konferencji samorządu spółdzielczego w WUSP pojawiły się głosy, że pewne rezerwy tkwią w kierowaniu części etatów administracyjnych na pierwszą linię kontaktu z klientem.

Dodajmy jeszcze wątpliwość, czy aby nowa polityka państwa wobec rzemiosła jest dostatecznie spulcharyzowana w tych kręgach społeczeństwa, które potencjalnie mogłyby podjąć działalność usługową? Czy praca nakładczą wystarczająco już wspiera niedorozwój usług? Czy odnotowane w uchwale WRN uprawnienia wojewody i obywateli terenowych organów administracji są w pełni egzekwowane? Czy na pewno zostały przewidywane w świadomości niektórych ludzi błędne wyobrażenia o roli prywatnego rzemieślnika na obecnym etapie naszego rozwoju; czy dostrzegamy jego zalety w szybkim, elastycznym reagowaniu na potrzeby rynku?

Stawiam te pytania świadom trudności obiektywnych, ale także z nadzieją, że przy odrobinie mobilizacji i energii piękny plan województwa może być zrealizowany nie tylko pod względem wartościowym — na co się zresztą zanosi — ale także faktycznie, a to znaczy z uwzględnieniem planowanej ilości nowych placówek i wyższej jakości usług. Na razie zblizanie popytu do podaży nastąpiło jedynie w usługach fryzjerskich, szewskich i fotograficznych. Oznacza to, że ekspres z usługami jeszcze nie ruszył.

P.S. Już po spisaniu tych refleksji, dyrektor Alfred Malinowski z Urzędu Wojewódzkiego w Nowym Sączu dopisał je następującymi uwagami: *szanse województwa, w którym wszystko jest rozdrobnione, stanowi uproszczenie usług i koncentracja wysiłków organizacyjnych, np. budowa dużej pralni w Nowym Targu z rozdzieloną siecią punktów oraz domów usług w Nowym Sączu, Gorlicach i Zakopanem. Po drugie — trzeba, nie ukrywając głodu usług, zważyć, że np. „Palmobyt” zmodernizował i rozbudował dwie stacje obsługi samochodów w Zakopanem oraz otworzył nową w Rabce-Zabornia. Jeśli w tym tempie będzie się inwestował nadal to w 1979 ruszy budowa kolejnych stacji w Nowym Sączu i Nowym Targu, a następnie oczekują się potrzebnych obiektów — zamieszane dotąd — Dolina Popradu oraz Szczawnica-Krościenko.*

W sumie tempo nadrobienia założeń uległo przyspieszeniu, ale do szczęścia klienta jeszcze daleko.

SOBOTNIE DIALOGI

Ręce... do fortepianu

Rozmowa z HALINĄ CZERNY-STEFANŚKA

— Czy aby nie lrytuje Pani fakt, że prasa więcej rozpisuje się na temat jej działalności społecznej, niż na temat koncertów? — Spółecznie pracuję z własnych potrzeb. Niemniej, na pewno moją podstawową działalnością jest gra na fortepianie.

— Kiedyś, podczas rozmowy telefonicznej, dowiedziałam się, że w wieku trzech lat rodzice zabierali Pani na koncerty... Proszę teraz usupieścić: ile lat Pani miała rozpoczynając grę na fortepianie? — Pięć. Naszą córeczkę, Elżbietę, oswojaliśmy z grą na instrumentach już od trzeciego roku życia.

— Zatem trzeba zaczynać od dziecka? — Tak. Od najmłodszych lat. Rodzice na ogół myślą o tym, aby dziecko zjadło, aby się wysypiało. Zapominają o stracie duchowej. Dlatego ważne jest oswojenie się z kulturą od dziecka. Chocoby w myśl przyszłości: „Czego się jaś nie nauczy...” Czy potem można się dziwić, że człowiek nie dostrzeże tego, co jest najpiękniejsze w życiu — natury i sztuki?

— Dość jasno postawiła Pani kwestie kształcenia muzycznego dzieci. Tylko jak to robić, skoro naukowcy niechętnie podejmują się nauki malców, którzy nie potrafią jeszcze czytać... — Myślę, że tu pole do popisu powinny mieć ogniska muzyczne. Oczywiście, nie idzie o systematyczne lekcje gry na instrumentach, ale o zajęcia typu: rytmika, muzyka, chór, wspólny śpiew, taniec. Jeśli pamięć odwołuje się do swego dzieciństwa, to nie znając jeszcze liter, potrafiła już czytać nuty. W Japonii np. masowo uczy się właśnie cztero- i pięcioletków. Stąd pianisci z tego kraju operują znakomitą techniką gry.

— Skoro mowa o innych krajach, warto zaprzętać w ilu Pani już koncertowała, a do ilu Pani jeszcze nie dotarła? — Nie grałam tylko w Afryce.

— Proponuję Pani muzykę polską. Jak jest ona przyjmowana? — Muzyka nie zna granic. Jest ponad niami. Ale faktem jest także, że publiczność na koncertach najbardziej lubi, gdy Polak gra Chopina, Niemiec — Beethovena, Francuz — Ravela. Ludzie wierzą, że wówczas ta muzyka staje się najbardziej autentyczna. I mają rację.

— Chopina, Czajkowskiego gra każdy pianista... — Naturalnie. Ale dobrze odzwierciedlić ich tylko prawdziwie, wielkie talenty. Prawdziwy talent, to kolosalna intuicja artystyczna. A im większy ten talent, tym większa i fanazja.

— Sprawa talentu, to sprawa oczywista. Ale przecież ważne jest i rzemiosło? — To nie jest rzemiosło, przynajmniej ja tak sądzę, którego można się nauczyć...

— A więc talent i co? — ...i warunki fizyczne, o czym u nas się często zapomina. Istnieje przecież coś takiego jak reka „przystosowana” do instrumentu, płuca i gardło do śpiewu. Wiadomo np. że reka woska, kościasta, z bardzo długimi palcami lub nie dość elastyczna — nigdy dobrze „grać” na fortepianie nie będzie.

— A powszechnie sądzi się, że właśnie długa, wąska dłoń... — To jest właśnie błędne pojęcie. Równocześnie sądzę, że to elegancja pani siada do fortepianu i gra.

— Elastyczność, to ówczesność... — Nieprawda. Nie każda reka jest elastyczna. Inaczej mówiąc — człowiek rodzi się z określonymi cechami do zawodu.

— W pewnym momencie człowiek — a myślę tu o Pani — staje przed problemem: czy poświęcić się muzyce bez reszty, czy traktować ją dla przyjemności.

— Oczywiście. Możemy też mówić o wzajemnym dopinaniu się do pracy. I w tym miejscu wyznam szczerze, że najlepiej wychodzi to Eluni.

— Czy w tej profesji potrzebna jest rutyna? — Nie. Na naszym poziomie sztuki gra się z zamiłowaniem.

— Proszę wymienić ulubionych kompozytorów? — Bach, Beethoven, Schuman, Liszt, Prokofiew, Mozart, Brahms, Szwedkowski, Chopin, Bartok, Czajkowski, Penderecki, Lutosławski.

— A czy Pani Profesor próbowała kiedyś sama komponować? — Żadnych w tym kierunku zainteresowań nie przejawiałam.

— Aczkolwiek postanowiłam sobie nie rozmawiać z Panią na temat działalności społecznej, to jednak przyznam, że bzdzi w nas uznanie fakt, że potrafiła Pani znaleźć równie godne miejsce — jak w koncertowych salach — także w szeregach ludzi noszących legitymację artystyczną i w Stowarzyszeniu Polskich Artystów Muzyków pełniącej funkcję prezesa Krakowskiego Oddziału oraz w Towarzystwie Kulturalności z Polonią Zagraniczną „Polonia” gdzie Pani prezesuje krakowskiemu oddziałowi.

Rozmawiała: TERESA BĘTKOWSKA

Zderzenia **Cuda** w magazynie z Temidą

PRZEDSIĘBIORSTWO Sprzętowo - Transportowo Budownictwa Kolejowego w Warszawie ma w Krakowie swoją placówkę noszącą nazwę Oddziału Eksploatacji Maszyn Budowlanych.

Krakowski Oddział, jak na firmę poważną przystało, ma z kolei duży magazyn. Nie byłoby w tym nic dziwnego, gdyby nie fakt, że w magazynie działają cuda. Nie te metafizyczne uprządkie, ale zausze przecież...

Panów było czterech. Najważniejszym był Karol S. pełniący funkcję kierownika magazynu, rzyż w służbowej hierarchii stali referentem do spraw zaopatrzenia: Zdzisław L. i Jerzy R., najniższe zaś magazynier Jan Z. Grono było jednak dobrane oraz znakomicie się rozumiejące. I to tak dalece, że w stosunkowo krótkim okresie czasu wspomnianej cudownie udało się „wyposzarować” niebagatelną sumę 821.605 zł.

Oddział Eksploatacji Maszyn Budowlanych dysponuje w polskim parkiem samochodów ciężarowych i specjalistycznych maszyn. Powinno urządzenie te psują się, zysują one poszczególne elementy, do obowiązków pracowników magazynu należała troska o zabezpieczenie i odnowienie części części zamiennych. I rzeczywiście w „Palmobyciu” dokonano sukcesywnie stosow-

parkach ostrych sztyb, gdyż nie te parametry, nie te wymiary, nie ten wykrój... Nikt nie zauważył jednak tych machlojek i panowie z magazynu nabrali przekonania, że wynaleźli sposób na szybkie i przede wszystkim bezpiecznie wzbogacenie się.

Po każdej udanej transakcji spotykano się w dobrych restauracjach, świętując kolejni. Finansowa zdobycz. Na stół wędrowały najdroższe dania, lał się alkohol powszechnie uznawany za wykwyntny. Po libacji kelnerzy inkasowali rachunki, których sumy liczone nie w setkach, lecz tysiącach.

W końcu w Oddziale przeprowadzono wnikliwą kontrolę. Jej wyniki już znamy. Wiemy także, że w sprawie przestępczej grupy zakończono śledztwo, a przez kilkanaście dni Prokuratura skierowała do Sądu Wojewódzkiego akt oskarżenia. Ostatnie słowo należy będzie do Sądu.

Pisząc o przestępstwach gospodarczych często wskazuje, że wiele z nich dochodzi do skutku tylko dlatego, że w konkretnych jednostkach nie przeprowadzono sukcesywnej kontroli wewnętrznej. W Oddziale Eksploatacji Maszyn Budowlanych kontrole takie przeprowadzano, ale ograniczając się one jedynie do kontroli dokumentów. Skoro w nich uszyło się zgadzało, wyusunano pochopny wniosek, że w magazynie panuje idealny porządek. Pochopny dlatego, że kontrolerzy nie mieli pojęcia o samochodowych i maszynowych urządzeniach, nie odróżniając np. tożyska do „Zastawy” od tożyska do marki „Syreni” 48 Klocków hamulcowych do „Fiatu”, 14 tożysk do „Zastawy” (cena jednej sztuki wynosiła 390 zł), itd. itp.

Oczywiście, nie wystarczyło części nabyć — trzeba było je także odpowiednio rozchodować. Przestępca grupa dbała bowiem o porządek i dokumentację. I w tym miejscu zaczyna się właśnie „cuda”. Przypisywano części samochodów osobowych, jako niedozwolone przy nawracie wozów ciężarowych i maszyn budowlanych, nie troszcząc się już jednak o tak banalny szczegół jak to, że np. element „Fiatu” do czegoś nie nadaje się przy naprawie „Stara”. Podobnie pracownik magazynu należała troska o zabezpieczenie i odnowienie części części zamiennych. I rzeczywiście w „Palmobyciu” dokonano sukcesywnie stosow-

JANUSZ HANDEREK



Niz. Negocjatorzy krakowscy w Iraku w rejonie Abu Ghraib, gdzie realizowany będzie największy kontrakt w historii „Budimezu”.

MINAJĄ JUŻ OKRES ZACHWYTÓW NAD PRACĄ NASZYCH BUDOWLANYCH POZA GRANICAMI KRAJU, W NRD, CZECHOSŁOWACI, RFN, AUSTRII, ZSRR, AFRYCE. Rzeczywiście, sprawdzili się, sam byłem, widziałem i pisałem o znakomitych zagłach „Budostalu”, „Mostostalu”, KZB, „Poludnia”. Sprawdzili się jako sumienni, zdyscyplinowani pracownicy, jako świetni fachowcy, znakomici organizatorzy, jako wykonawcy trudnych technicznie zadań. Zarobili niezły grosz, zasiliłi państwową kieszki dewizami, utrwalili dobre imię o polskiej, solidnej robocie.

Ale w eksporcie budowlanym ceni się dziś na świecie nie tyle sprawność i sukcesy w zakresie wykonawstwa robót budowlanych, montażowych, inżynierskich, w zakresie budowy wielkich obiektów, ile eksport myśli, eksport specjalistycznych usług projektowych i organizacyjnych, ekspertów, konsultacji, planów i koncepcji, wszechstronnego doradztwa. Okazuje się, że i w tej dziedzinie eksportu, nie tylko wysoko cenione, ale i bardzo popłatne, radzymy sobie również niezle, a co ważniejsze — znakomicie poczynają sobie w tym zakresie krakowscy budowlani.

Aby się o tym przekonać, zajdźmy do Biura Ekspertów Krakowskiego Zjednoczenia Budownictwa. Biuro zajmuje się nie tylko budowa osiedla w Peitz w NRD, według projektu Krakowskiego Biura Projektowo-Badawczego Budownictwa Ogólnego, nie tylko usługami technicznymi na terenie Czechosłowacji, Węgier i Austrii, ale śmiało wkra-

pleciem, jakim dysponują krakowscy ośrodki naukowe. W ramach porozumień i umów Biuro wielokrotnie korzystało już z doświadczeń ekspertów zgromadzonych w PZITB oraz poszczególnych instytucjach wyższych uczelni Krakowa. W rezultacie w II półroczu ub. r. złożyliśmy poprzez „Polservice” ofertę na consulting w zakresie uruchomienia, zarządzania i szkolenia personelu fabryk domów w Iraku w miejscowościach Bagdad, Kербala, Basrah i Mosul. Wzięliśmy też udział w przetargach na wykonanie projektów architektoniczno-urbanistycznych i projektów szczegółowych całej infrastruktury dla mającego powstać stuletniego miasta Al Bakr, jak i na opracowanie planu zagospodarowania ośrodka wypoczynkowego w Haj-Umran. Niezależnie od tego w ramach realizacji „Programu budownictwa dla Iraku”, został rozszerzony zakres kontraktów o dodatkowe prace projektowe dla miasta Mahmudija.

W rezultacie aktywności, operatywności i penetracji rynku irackiego przez krakowskich specjalistów od odnowienia mamy zawarcie przed miesiącem, w

placem, jakim dysponują krakowscy ośrodki naukowe. W ramach porozumień i umów Biuro wielokrotnie korzystało już z doświadczeń ekspertów zgromadzonych w PZITB oraz poszczególnych instytucjach wyższych uczelni Krakowa. W rezultacie w II półroczu ub. r. złożyliśmy poprzez „Polservice” ofertę na consulting w zakresie uruchomienia, zarządzania i szkolenia personelu fabryk domów w Iraku w miejscowościach Bagdad, Kербala, Basrah i Mosul. Wzięliśmy też udział w przetargach na wykonanie projektów architektoniczno-urbanistycznych i projektów szczegółowych całej infrastruktury dla mającego powstać stuletniego miasta Al Bakr, jak i na opracowanie planu zagospodarowania ośrodka wypoczynkowego w Haj-Umran. Niezależnie od tego w ramach realizacji „Programu budownictwa dla Iraku”, został rozszerzony zakres kontraktów o dodatkowe prace projektowe dla miasta Mahmudija.

W rezultacie aktywności, operatywności i penetracji rynku irackiego przez krakowskich specjalistów od odnowienia mamy zawarcie przed miesiącem, w

placem, jakim dysponują krakowscy ośrodki naukowe. W ramach porozumień i umów Biuro wielokrotnie korzystało już z doświadczeń ekspertów zgromadzonych w PZITB oraz poszczególnych instytucjach wyższych uczelni Krakowa. W rezultacie w II półroczu ub. r. złożyliśmy poprzez „Polservice” ofertę na consulting w zakresie uruchomienia, zarządzania i szkolenia personelu fabryk domów w Iraku w miejscowościach Bagdad, Kербala, Basrah i Mosul. Wzięliśmy też udział w przetargach na wykonanie projektów architektoniczno-urbanistycznych i projektów szczegółowych całej infrastruktury dla mającego powstać stuletniego miasta Al Bakr, jak i na opracowanie planu zagospodarowania ośrodka wypoczynkowego w Haj-Umran. Niezależnie od tego w ramach realizacji „Programu budownictwa dla Iraku”, został rozszerzony zakres kontraktów o dodatkowe prace projektowe dla miasta Mahmudija.

W rezultacie aktywności, operatywności i penetracji rynku irackiego przez krakowskich specjalistów od odnowienia mamy zawarcie przed miesiącem, w

placem, jakim dysponują krakowscy ośrodki naukowe. W ramach porozumień i umów Biuro wielokrotnie korzystało już z doświadczeń ekspertów zgromadzonych w PZITB oraz poszczególnych instytucjach wyższych uczelni Krakowa. W rezultacie w II półroczu ub. r. złożyliśmy poprzez „Polservice” ofertę na consulting w zakresie uruchomienia, zarządzania i szkolenia personelu fabryk domów w Iraku w miejscowościach Bagdad, Kербala, Basrah i Mosul. Wzięliśmy też udział w przetargach na wykonanie projektów architektoniczno-urbanistycznych i projektów szczegółowych całej infrastruktury dla mającego powstać stuletniego miasta Al Bakr, jak i na opracowanie planu zagospodarowania ośrodka wypoczynkowego w Haj-Umran. Niezależnie od tego w ramach realizacji „Programu budownictwa dla Iraku”, został rozszerzony zakres kontraktów o dodatkowe prace projektowe dla miasta Mahmudija.

W rezultacie aktywności, operatywności i penetracji rynku irackiego przez krakowskich specjalistów od odnowienia mamy zawarcie przed miesiącem, w

placem, jakim dysponują krakowscy ośrodki naukowe. W ramach porozumień i umów Biuro wielokrotnie korzystało już z doświadczeń ekspertów zgromadzonych w PZITB oraz poszczególnych instytucjach wyższych uczelni Krakowa. W rezultacie w II półroczu ub. r. złożyliśmy poprzez „Polservice” ofertę na consulting w zakresie uruchomienia, zarządzania i szkolenia personelu fabryk domów w Iraku w miejscowościach Bagdad, Kербala, Basrah i Mosul. Wzięliśmy też udział w przetargach na wykonanie projektów architektoniczno-urbanistycznych i projektów szczegółowych całej infrastruktury dla mającego powstać stuletniego miasta Al Bakr, jak i na opracowanie planu zagospodarowania ośrodka wypoczynkowego w Haj-Umran. Niezależnie od tego w ramach realizacji „Programu budownictwa dla Iraku”, został rozszerzony zakres kontraktów o dodatkowe prace projektowe dla miasta Mahmudija.

KONRAD STRZELEWICZ

TO SIĘ OPLACA!

czka z eksportem budowlanej myśli na rynek krajów Trzeciego Świata. Najdobitniejszym tego przykładem jest realizacja na terenie Iraku jednego z największych kontraktów „Polservice’u” w zakresie tzw. consultingu, a mianowicie realizacja zamówienia rządu irackiego na „Program budownictwa mieszkaniowego dla Iraku na 20 lat”. Wykonanego tego zlecenia, realizowanego już od dwu lat, jest krakowski „Miestoprojekt”, który w ramach porozumień korzysta ze współpracy i usług naukowych, instytucyj i katedr Politechniki Krakowskiej, Uniwersytetu Jagiellońskiego, Akademii Ekonomicznej i „Organbudu”.

— Nasze Biuro Ekspertów — mówi dyrektor mgr Józef Bobrowski — szczególną uwagę koncentruje na możliwościach eksportu usług projektowych i organizacyjnych oraz doradztwa. Jest to podwytworzone dużym zapleczem wysoko wykwalifikowanych zespołów projektowych, jakimi dysponują biura projektowe KZB oraz za-

rze, montażyści czy instalatorzy. A zatem w kontrakcie tym sprzedajemy przede wszystkim myśl techniczną i organizacyjną, a usługi jedynie w zakresie obsługi ciężkiego sprzętu specjalistycznego.

NA IRAKU sukcesy jednak się nie kończą. Z Azji, ze starożytnego Mezopotamii, z realizacji polskich inwestycji na terenach syńskiego państwa Sumerów, Asyrii i Babilonii, przeryżemy się w samo serce czarnej Afryki do Angoli. Oto bowiem pojawia „Budimez”, wypełniając zobowiązania umowy zawartej przez Komisję Mieszana Angielsko-Polska, krakowski Biuro Ekspertów zaprezentowało już w stolicy Angoli studium koncepcji urbanistycznej dzielnicy mieszkaniowej „Lixeira”, przewidzianej na 25 tys. mieszkańców, obejmującej 4170 mieszkań i pełną infrastrukturę. Studium opracowano w „Miestoprojekcie”, w pracowni kierowanej przez mgr inż. arch. Jerzego Piliłtowskiego. Ponadto Biuro złożyło ofertę handlową na opracowanie „Raportu techniczno-ekonomicznego” odnośnie sytuacji panującej na lokalnym rynku budowlanym, ze szczególnym uwzględnieniem takich zagadnień, jak technologia przemysłu budowlanego, uruchomienie wybranych fabryk materiałów budowlanych oraz doradztwo przy organizowaniu przedsiębiorstw budowlanych.

Z AFRYKI przeniesimy się ponownie do Azji. Do Kuwejtu, w którym krakowscy eksperci wykonali analizę możliwości eksportu polskiego budownictwa. Do Iranu, który zainteresował się polską technologią budownictwa przemysłowego, choć ostatnie niepokoje polityczne przyczyniły się do, mielmy nadzieję że czasowego tylko, przerwania kontaktów i pertraktacji.

— Przyszłościowo — mówi dyr. J. Bobrowski — będziemy przedkładałi oferty i czynili wysiłki w kierunku dalszego rozszerzenia eksportu budownictwa, szczególnie właśnie z zakresu consultingu, sprzedaży myśli technicznej i ekonomicznej, gdyż tę formę uznaliśmy za najkorzystniejszą z uwagi na stosunkowo małe zaangażowanie kapitałowe i materiałowe.

Usługi w tej dziedzinie eksportu, w której specjalizuje się krakowski Biuro, są nie tylko dobrze płatne. Biuro skorzystało ze swoich możliwości zwiększenia potencjału produkcyjnego i z własnych środków dewizowych zakupiło już 50 maszyn, urządzeń i środków transportowych, które dziś pracują na krakowskich budowach, na krakowskiej mieszkalniowca. Animi są zatem spozstrzeli, jak wyrosła nam pod bokiem sprawną, menedżerska firma eksperta, jak Kraków stał się znaczącym eksporterem usług budowlanych, w tym przede wszystkim — eksporterem budowlanej myśli.

INTENSYWNOŚĆ i zasięg planowej współpracy 10 państw RWPG, obejmujących w sumie 26 milionów kilometrów kwadratowych powierzchni i 430 milionów ludności, jest już dzisiaj czymś unikalnym w światowej skali.

Dość wspomnieć, że produkcja i zagraniczna wymiana różnego rodzaju dóbr — surowców i towarów przemysłowych — na sumę stanowiącą równoważnik kilkuset miliardów dolarów w skali rocznej realizowana jest na obszarze RWPG w oparciu o wzajemne, wieloletnie porozumienia specjalizacyjne i kooperacyjne. Przykład drugi: podjęte w ostatnich kilku latach wspólne inwestycje krajów RWPG, oznaczające m. in. dalszy awans tych krajów wśród światowych dysponentów bogactw energetycznych i surowcowych — znaczący w ich globalnie kosztorysowej wartości na 9 miliardów rubli, co w przybliżeniu odpowiada 12 miliardom dolarów.

Sięgamy więc w procesach socjalistycznej integracji w coraz szersze i głębsze obszary ekonomicznego działania. A jak przedstawia się sprawa korzyści z tej współpracy dla jej poszczególnych kontrahentów?

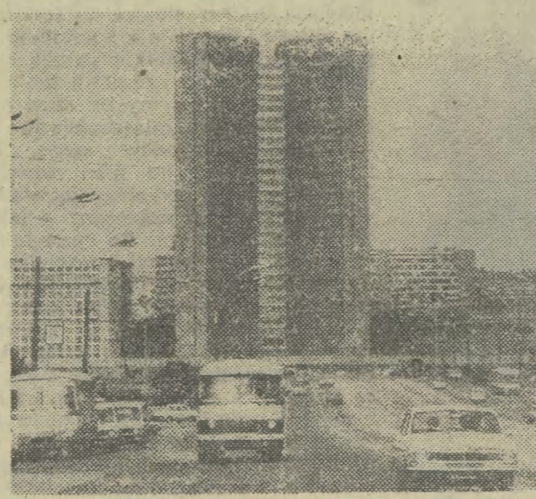
Natrzymajmy się na wspólnych inwestycjach. Jedną z nich, wchodzącą obecnie we wstępne sta-

dia realizacji, a mianowicie chemiczną elektrownię atomową na Ukrainie (udział: Polska, ZSRR, Węgry i inne kraje) — będzie miała 4000 megawatów zainstalowanej mocy. Zasilac będzie w praktyce uczestnicząca w jej budowie, które dzięki temu zyskują roczne oszczędności w zużyciu tradycyjnego paliwa odpowiadające 70 milionom ton węgla średniej jakości. Zarówno w tej, jak i we wszystkich pozostałych wspólnych inwestycjach rachunek jest oczywisty i nader wymowny: znacznie korzystniej jest uczestniczyć w realizacji części jakiegoś dużego obiektu (a te nasze wspólne są z reguły wielkie), niż samodzielnie inwestować w obiekty wytwórcze nawet mniejsze, ale z całym „dobrodziejstwem inwentarza”, a więc samodzielnie opracowywanym projektem i dokumentacją, murami, wyposażeniem w maszyny i urządzenia, zaplecem technicznym i socjalnym. Po prostu taniej...

Taki udział we wspólnej inwestycji, to z innej rozpatrując strony — szczególnie rodzaj eksportu. Przynajmniej z jednego względu korzystniejszy nawet niż tak eksponowany dziś na świecie eksport kompletnych obiektów, czy usług budowlano-montażowych, w którym zarabia się dewizy, po czym trzeba starać się o kupno za te dewizy potrzebnych krajowi towarów. Rzecz w tym, że przy udziale we wspólnej inwestycji nie trzeba starać się potem o import. Udział taki automatycznie gwarantuje wieloletnie dostawy towaru, który ma być produkowany przez wspólnie wnoszący obiekt.

KAROL RZEMIEŃCIECKI

DLA 430 MILIONÓW...



POLSKA uczestniczy w inwestycjach na obszarze RWPG (głównie w Związku Radzieckim) sumą odpowiadającą wieloletniemu milionom złotych dewizowych (do roku 1990, jak się przewiduje, będzie to już ok. 5 miliardów zł dew.), natomiast gwarancja dostaw towarów — głównie surowców — jakie produkować będą nowe wznoszone obiekty (ropa gaz, celuloza, azbest, koncentraty rud żelaza, nikiel, żelazostopy i inne) sięga w perspektywie najbliższych 12-20 lat 22 miliardów złotych dewizowych. Gdybyśmy nie uczestniczyli w tej imprezie, musielibyśmy o import tej wielkości starać się w krajach kapitalistycznych lub Trzecim Świecie. Rzecz jasna — za wciąż deficytowe dolary...

MACIEJ PĘDZICH

Jak żyć dłużej?



NIE SKŁADAŁ Ślubowania Hipokratesa, medycyny — tej akademickiej — ledwie licząc, szkoły ukończył wojskowe — a liczą się z nim największe autorytety lekarskie, zaś Akademia Nauk wydała dzieło jego życia, „Bulgarską medycynę ludową”.

Oto najkrótsza charakterystyka człowieka, który ponad wszelką wątpliwość mógłby się uplatować na jednym z czołowych miejsc listy najciekawszych ludzi w Bulgarii, oczywiście udany taką klasyfikację prowadzi. Mowa o liczącym 93 lata ludowym lekarzu Petryrze Dimkowie, którego książka, choć wydana w ulotkowy sposób, jak największy bestseller, w ciągu kilku godzin zniknęła z księgarń w całym kraju.

Spytałem Dimkowa o receptę na długowieczność. Oto — jego zdaniem — trzy kanony, których należy przestrzegać: jak najdłużej pracować, umiarko-

Nie stać go było na studia medyczne. W owych czasach kariery robiło się w wojsku. Skończył więc szkołę wojskową w Petersburgu. Ale już w 1912 r. w czasie wojny bałkańskiej przyszło mu znów spotkać się z medycyną. Za pomocą matczynej recepty wyleczył 75 ciężko chorych żołnierzy ze swego pułku.

Przez lata całe Petry Dimkowi przemierzał bułgarskie wieś i miasta, wypytując ludzi o właściwości ziemi, wód, o rośliny lecznicze. Ież to razy wzięto go po prostu za maniaka. Ale kapitał wiedzy zebrał ogromny. Sam wypróbował ok. 300 rodzajów roślin leczniczych. W jego książce zawarte są recepty nie tylko ziołarskie, ale również na leczenie rozmaitych rodzajami wód mineralnych, odpowiednią dietą itp.

RECENZENT trytomowego dzieła „Bulgarska medycyna ludowa”, znany specjalista chorób wewnętrznych, prof. Stefan Todorow przypomina przypadek swego kolegi po fachu, któremu ciężko zachorował ukochany wnuk. Dziadek, powszechnie szanowany w środowisku lekarskim, zaprosił na konsultację kilka sław medycznych. Diagnoza brzmiała: nie ma nadziei. Rodzice dziecka zwrócili się o radę do Petry Dimkowa. Potwierdził on diagnozę, ale rozpoczął leczenie. Minęły lata, chłopiec wyrósł na dorodnego mężczyznę i cieszy się dobrym zdrowiem.

„Wypróbowałem w praktyce i poznałem skuteczność chemicznych preparatów — twierdzi prof. Todorow — Leczenie bez nich byłoby w naszych czasach nie do pomyślenia. Ale u kresu swej medycznej praktyki dochodzę do wniosku, że powinno się do tych lekarstw podchodzić z większą ostrożnością i stosować je tylko w ostateczności. Lekarze powinni częściej korzystać z doświadczeń medycyny ludowej. Tylko bowiem tego typu lekarstwa aktywizują naturalne siły obronne organizmu i są absolutnie nieszkodliwe”.

CZYŻ MOŻNA wystawić wspaniałą opinię pracy człowieka, który całe życie poświęcił tej właśnie idei. Dodam, że w Bulgarii każdego roku wprowadza się do praktyki medycznej coraz więcej nowych preparatów z roślin leczniczych, że Rada Państwa LRB uchwaliała nie tak dawno „Podstawowe kierunki ochrony uprawy i racjonalnego wykorzystania roślin leczniczych” i wreszcie — że Bułgaria zajmuje dziś pierwsze miejsce w światowej tabeli eksporterów ziół, których ponad 5 tys. ton wysyła rocznie do 40 krajów całego świata.

Zapalniczki ze Świebodzic

Załoga zakładów „Predom-Termet” w Świebodzicach (woj. walo-brzyskie) jako jedyny producent w naszym kraju od kilku lat specjalizuje się w wytwarzaniu „polskich Ronsonów” — nowoczesnych zapalniczek gazowych. W ub. r. uruchomiono serijną produkcję nowych, bardzo efektywnych zapalniczek gabinetowych w różnych obudowach z tworzyw sztucznych i metali. Ogółem zakłady ze Świebodzic wyprodukowały 550 tys. różnych zapalniczek, wśród nich 3 tys. zapalniczek gabinetowych. Te ostatnie wytwarzane będą już wkrótce w nowych wozach obudowy z porcelany, z dolnośląskich kamieni szlachetnych, a także z kolorowego szkła. Plany przewidują, że w tym roku zakłady „Predom-Termet” podwoją rynkowe dostawy zapalniczek gabinetowych.

„Wieża Babel”... na tranzystorach

W zamierzonej przeszłości, aby dokonać „pomieszenia głosów” trzeba było zbudować „Wieżę Babel”...

Obecnie dokonuje się tego sposobem mechanicznym przy pomocy uniwersalnego miksera tranzystorowego.

Jedynym praktycznie w kraju producentem takich „czarodziejskich” urządzeń do „mieszania głosów” jest wojewódzki zakład doskonalenia zawodowego w Rzeszowie.

Wzór do naśladowania

Seniorzy - pracownicy zakładów „Hutmen” we Wrocławiu przed odejściem na emeryturę otrzymują od niedawna wyjątkowe, specjalne legitymacje. Obok danych personalnych właściciela, zapi-

any jest także adres szpitala oraz adresy lekarzy, do których można się w przypadku choroby natychmiast zwrócić o pomoc. Są to lekarze z wrocławskiego szpitala specjalistycznego, który od lat prowadzi współpracę z zakładami „Hutmen”, opiekując się stanem zdrowia ich załogi. Legitymacje rencistów z „Hutmenu” uprawniają do pierwszeństwa w korzystaniu z opieki szpitala.

Komorne za... pięć wieków

Kompromitując pomysł się w swych wyliczeniach komputer, wystawiający rachunki za mieszkanie lokatorom pewnego rejonu budynków w łódzkiej dzielnicy Łódź-Górna. Jeden z lokatorów tego rejonu otrzymał mianowicie zawiadomienie, że na koniec jego figurę nadpłata czynszu, sięgająca — bagatelą — 18 milionów zł! Z wyliczenia tego maszyna wyciągnęła wniosek, iż do czasu wypłacenia nadpłaty, lokator ów powinien być zwolniony z obowiązku wnoszenia miesięcznych opłat za mieszkanie.

Skrupulatni pracownicy administracji zażądali od komputera dalszych wyjaśnień i wówczas okazało się, że wspomniany lokator (i jego spadkobiercy) uzyskali prawo do darmowego lokum na okres 497 lat i 6 miesięcy...

„Cepelia” i... „fiaty”

Zestawienie „Cepelia”, czyli ludowego przemysłu artystycznego z najnowocześniejszymi wyrobami przemysłu motoryzacyjnego wydaje się dość dziwne. A jednak...

Spółdzielnia Przemysłu Ludowego i Artystycznego „Cepelia” w Leżajsku na Rzeszowszczyźnie ma wiele wspólnego... z polskimi „fiatami” — zarówno małymi, jak i dużymi. Poszarżając bowiem swój asortyment produkcji rynkowej, spółdzielnia uruchomiła produkcję pokrowców na siedzenia do tych samochodów. Zamiast dotychczas używanych przez samochodziarzy koćców, derek, skórek itd. „modniście” będą mogli posługiwać się wyrobami artystycznymi.

warunki, ponosić produkcję i handlowe ryzyko. W planowym handlu specjalizacyjnym i kooperacyjnej współpracy zaliczają się to wszystko jednym wieloletnim porozumieniem.

Umowy specjalizacyjne, włączane następnie do narodowych planów gospodarczych poszczególnych krajów RWPG, w świecie kapitalistycznym są właściwie nieznanymi; specjalizacja kształtuje się tam swobodnie, w ostrej walce konkurencyjnej — ten specjalizuje się w czymś w produkcji i eksporcie, kto po prostu zwycięży na rynku. We wzajemnych stosunkach państw wspólnoty socjalistycznej porozumienia o specjalizacji i kooperacji produkcji stabilizują na wiele lat warunki produkcji i międzynarodowej wymiany, dają poczucie pewności dostaw i sbytu, stymulują współpracę naukowo-techniczną w międzynarodowej skali.

Jej owocem jest kilka tysięcy nowych konstrukcji maszyn i urządzeń, materiałów do produkcji oraz technologii wytwórczych. Zdaniem ekspertów, oszczędności w wydatkach na techniczne i technologiczne innowacje, jakie każdy kraj musiałby ponieść rozwijając samodzielnie te sprawy, dochodzą w skali całego obszaru RWPG do sumy równoważnej co najmniej miliardowi złotych rocznie.

BEZDYSKUSYJNE korzyści, których proste wyliczenie przekracza możliwości prasowego artykułu, warte są przypomnienia w styczniowych dniach 1979 roku, zamykających 30-lecie działalności Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej państw socjalistycznej wspólnoty.

ROZ-
MAI-
TO-
ŚCI

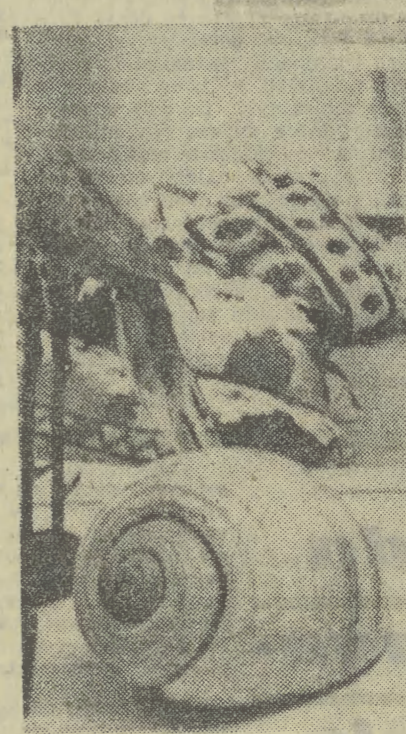
NAUKA I HOBBY

Konchyliologia

W ostatnim czasie systematykę mięczaków opiera się głównie na badaniach anatomicznych części miękkich, zaś konchyliologia traci znaczenie.

Jednym ze znanych kolekcjonerów- amatorów muszli jest brytyjski badacz i etnograf — Antoinette Maness. Terenem jego poszukiwań są liczne wyspyk Sielce — byłej brytyjskiej kolonii w zachodniej części Oceanu Indyjskiego. Porównywanie różnych gatunków muszli pozwoliło na podważenie wielu dotychczasowych teorii konchyliologicznych. I tak, badania anatomiczno-porównawcze części miękkich pozwoliły Manessowi na stwierdzenie, że np. grupa niezwykle pięknych, niedużych mięczaków „Amoria zebra”, żyjących na ławicach piaszczystych i skalnych w wybrzeżach australijskich nigdy dotąd nie została znaleziona w Nowej Gwinei czy Indonezji. To z kolei rzuciło przypuszczenie, że mięczaki te rozwinęły się już po odłączeniu Australii od kontynentu azjatyckiego.

Nie mniej intrygującym gatunkiem muszli jest słynna australijska „porcelanka” — „Cypraea Marginata”. Ta bladej barwy, delikatnie nakrapiana koncha snajdowana jest wyłącznie



w Australii. Nie figuruje ona w światowym katalogu muszli, nie znajduje się również na liście okazów oczekujących na kolejną weryfikację. Wartość tej muszli, zdaniem Manessa, jest bardzo wysoka.

Do równie rzadkich okazów zaliczana jest tzw. „Valentia”, duża, szarej barwy muszla z ciekawymi czarnobiałymi motywami, znajdująca w cieśninie Torres pomiędzy Australią i Nową Gwinią.

Podczas niedawno zorganizowanej wyprawy Manessowi udało się znaleźć na głębokości ok. 100 metrów niezwykle rzadki gatunek afrykańskiej muszli „Cypraea Broderipii”, osiągającej największą wartość rynkową. Podobnie rzadkim okazem jest delikatna sklepona „Cassia Flimbris”, istniejąca wyłącznie w wodach wódz wspanielskich.

Mimo długoletnich poszukiwań Manessowi nie udało się znaleźć do tej pory tzw. „złotej muszli”, ongiś używanej jako środek płatniczy i noszonej w naszynekach wodów plemiennych na wyspach Fidżi jak również tzw. „Leucodon”, białej barwy muszli, której pierwsze okazy przywiezione zostały do Londynu na początku XIX w. Jedną z tego gatunku muszli znaleziona została w 1970 r. w żółdaku wielkiej ryby w południowych Filipinach.

Poszukiwania muszli połączone są nie tylko z trudnościami natury technicznej, ale również z niebezpieczeństwem, głównie ze strony rekinów, które polują na muszli w nocy. O tej właśnie porze organizuje się wyprawy w poszukiwaniu rzadkich okazów małż. (MD)

PRZEZ WIEKOSZC KRAJÓW AMERYKI

LACIŃSKIEJ PRZETACZA SIĘ BURZLIWIE FALA DEMONSTRACJI, ROBOTNICZYCH STRAJKÓW I BUNTÓW CHŁOPSKICH. OZYWIA SIĘ ZEBRONA GUERRILLA. Równoległe do tego postępuje „militaryzacja kontynentu”, powstaje — jak pisała włoska „Rinascita” — „nowy typ dyktatury wojskowej, której główną cechą jest nabrnięcie represji i wzrastające zubożenie mas”. Jeszcze drastyczniej określił tę sytuację brazylijski arcybiskup Helder Camara, twierdząc, że „na kontynencie południowoamerykańskim pojawił się neonazizm”. Faszyzujące reżimy dyktatorskie tłumia brutalnie każdy przejaw swobodniejszej myśli, rozprowadzają się krwawo z ludźmi protestującymi przeciwko rosnącej nędzy, niesprawiedliwości społecznej, przeciwko zalegalizowanemu terrorowi.

Kontrasty społeczne, mimo pewnego ożywienia ekonomicznego w niektórych krajach, pogłębiły się. Według danych BID (Międzynarodowy Bank Rozwoju), w latach 1960-1975 „ilość żywności na głowę zmalała w wieloletnich bezwzględnych”, a „wszystkie problemy uległy zaostrzeniu”. Z raportu opublikowanego przez Ekonomiczną Komisję Ameryki Łacińskiej wynika, że w warunkach skrajnej nędzy żyje przeszło 1/3 mieszkańców kontynentu, a bezrobocie obejmuje 28 proc. ludności czynnej zawodowo.

Równocześnie — jak pisała we wrześniu 1975 roku agencja Associated Press:

„w większości krajów latynoamerykańskich zaczyna narastać rozbieżność między hierarchią Kościoła katolickiego a miejscowymi rządami, co w niektórych przypadkach przybiera postać otwartego konfliktu. Zjawisko to spowodowane jest z jednej strony radykalizacją części kleru i hierarchii, z drugiej — zubożeniem mas”. Jeśli nie chce utracić znacznej części wiernych, musi zająć stanowisko wobec palących problemów politycznych, a zwłaszcza społecznych i wypowiedzieć się na stronie większości, tj. biednych i uciskanych.”

NA KONTYNENCIE latynoamerykańskim żyje dziś ok. 300 mln katolików, co stanowi blisko połowę wiernych należących do tego Kościoła. Eksplozja demograficzna sprawia, że — jak się przewiduje — na początku następnego tysiąclecia Latynosy będą stanowili 3/4 wszystkich katolików.

Cyfrę tę nie oddają jednakże prawdziwej rzeczywistości katolicyzmu w tej części świata.

„Masz latynoamerykańskie zbliżają się coraz bardziej do modelu „człowieka trzeciego”, który jest ochrzczony, lecz nie utrzymuje żywych więzi z instytucją kościelną, żyjąc na swój sposób” — pisał znawca problemów Kościoła latynoamerykańskiego ks. Rene Laurentin. Tzw. katolicyzm ludowy przysięgnął jest elementami magii i synkretyzmu, wywodzącymi się z tradycyjnych wierzeń indiańskich i afrykańskich. Mimo stałego napływu kadr misjonarskich z krajów europejskich i z USA, daje się odczuwać ostry niedobór księży.

także stanowisko, jakie wobec tych zjawisk powinien zająć Kościół. Otóż, zgodnie z intencją dokumentu konsultacyjnego, ma on obowiązek krytykować niesprawiedliwość społeczną i nędrę z punktu widzenia etyki chrześcijańskiej, nie powinien jednak włączyć się do walki politycznej („chryba, że wyjątkowe okoliczności wymagają tego dla dobra wiwatku”).

Cytowany dokument spotkał się z ostrą i niejednokrotnie krytyką ze strony części hierarchii oraz postępowych środowisk katolickich. Grupa biskupów skupionych wokół Heldera Ca-

WIESŁAW MERCIK OD MEDELLIN DO PUEBLI (III)

«GRZECH SPOŁECZNY»

Tak w największym skrócie wygląda sytuacja Kościoła latynoamerykańskiego w chwili, gdy w meksykańskim mieście Puebla rozpoczyna obrady III Konferencja Generalna Episkopatów Ameryki Łacińskiej poświęcona problemowi ewangelizacji na tym kontynencie.

Podstawą do dyskusji na Konferencji ma być przygotowany w grudniu 1977 r. przez specjalną komisję CELAM, pod przewodnictwem jej sekretarza, biskupa-sufrażana Bogoty, Alfonso Lopez Trujillo tzw. dokument konsultacyjny. W dokumencie tym znajdują do pewnego stopnia odzwierciedlenie liczne, szarpące społeczeństwami latynoamerykańskimi sprzeczności. Zwraca on m. in. uwagę — jak pisał meksykański dziennik „Uno Mas Uno” — na utrzymywanie się w wielu krajach dyktatorskich reżimów wojskowych, które nie łączą się z wolą narodów, nadużywają władzy, gwałcą prawa człowieka, posługują się terrorem, stosują tortury. Dokument konsultacyjny akcentuje konieczność przeprowadzenia w Ameryce Łacińskiej zmian strukturalnych, żąda bardziej sprawiedliwego podziału dochodu narodowego, który służyłobyby drastycznie dysproporcje w warunkach życia garstki uprzywilejowanych i milionów mas robotniczych i chłopskich. Określa

mary uznała, że dokument jest „niejasny i dwuznaczny”, a zawarte w nim tezy stanowią krok wstecz w stosunku do uchwał Konferencji w Medellin, w rezultacie czego nie spełnia on oczekiwań katolików latynoamerykańskich, którzy w Kościele upatrywali sojusznika w walce o obronę praw człowieka i społeczne wyzwolenie.

Zarzut skierowany pod adresem dokumentu konsultacyjnego do Konferencji w Pueblu przez licznych duchownych, teologów i działaczy katolickich stwierdzają, że pomija on milczeniem przesładowania Kościoła, że próbuje w sposób sztuczny odwracać działalność ewangelizacyjną od walki o wyzwolenie społeczne.

DYSKUSJA poprzedzająca Konferencję w Pueblu dowodzi, że w następstwie narastających gwałtownie w Ameryce Łacińskiej sprzeczności społecznych i politycznych, również w Kościele latynoamerykańskim pogłębiła się w ostatnim dziesięcioleciu polaryzacja stanowisk w zasadniczych dla tego kontynentu kwestiach. Ze pewną częścią hierarchii uznała dokumenty z Medellin za zbyt radykalne.

Już na początku lat siedemdziesiątych lewica katolicka sygnalizowała, że realizacja uchwał

z Medellin „jest blokowana przez część hierarchii”. Kolejne sesje CELAM w latach 1972, 1974, 1976 skrytykowały wprowadzenie nurtu integralistycznego w Kościele latynoamerykańskim, równocześnie jednak odcięły się od środowisk opowiadających się za „teologią wyzwolenia” i żądających, aby Kościół zaangażował swój autorytet na rzecz mas walczących o swe wyzwolenie społeczne.

W wywiadzie dla francuskiego dziennika katolickiego „La Croix” w 1977 r. biskup Trujillo stwierdził m. in., że „Kościół nie stanowi alternatywy politycznej (...). Jeśli ma przemawiać do świadomości wszystkich ludzi, to nie jest jego rolą wchodzenie w konflikt z władzami państwowymi”.

Spór o licznych zebrań i konferencji jakie poprzedziły obrady w Pueblu, warto zwrócić uwagę na spotkanie zorganizowane w 1977 r. w Bogocie przez kilka międzynarodowych organizacji katolickich, któremu przewodził przewodniczący CELAM, brazylijski kardynał Aloisio Lorscheider. Na zakończenie tego spotkania, w którym wzięło udział 20 biskupów i kilkudziesięciu innych duchownych z szeregu krajów Ameryki Łacińskiej opublikowano deklarację, która bardzo krytycznie oceniła aktualną sytuację ekonomiczną, społeczną i polityczną panującą w Ameryce Łacińskiej.

Korzenie zła, jak pisało, relacjonując deklarację, pismo „Inter Caritas” tkwią w charakterystycznych dla Ameryki Łacińskiej stosunkach ekonomicznych, a przede wszystkim wynikają z faktu zdominowania gospodarki krajów latynoamerykańskich przez zagraniczne koncerny, które są zainteresowane w utrzymywaniu istniejącego „porządku”. Z międzynarodową kapitalu związane są ściśle totalitarne reżimy.”

Następna plaga krajów Ameryki Łacińskiej jest wszechwładza policji i bekarstwo poczyną paramilitarnych organizacji proreżimowych. Ciągłe atry gwałtu popełnianego na całych społeczeństwach usprawiedliwione są wymuszeniem przez reżimy dyktatorskie teorii tzw. bezpieczeństwa narodowego. Teoria ta ma usprawiedliwiać też terror policyjny i bojówek ekstremistycznych jako konieczny środek ochrony państwa przed rzekomą infiltracją komunistyczną.

Hierarchia i duchowieństwo katolickie występujące w obronie wyzyskiwanych, o uznawanie praw człowieka i godności ludzkiej są, zdaniem władz rządowych, również co najmniej sympatycznymi komunistów.”

JAKIE WNIOSKI wyciągnęli uczestnicy spotkania w Bogocie z analizy tej tragicznej sytuacji? Uważają oni, że

„wszelkie problemy rozwiązywać należy w drodze dialogu przenikniętego duchem wzajemnego szacunku i miłości, a nie gwałtem czy przemocą. W konfliktach wynikających z przetrwania silniejszego nad słabszym, zabić zawsze mają możliwość wypracowania silniejszego nacisku moralnego bez uciekania się do gwałtu. Można jasno wskazać ciemiężcydom ich niesprawiedliwość i pobudzić ich do poprawy. Jednocześnie obaj osagają wyzwolenie: silniejszy z postawy ciemiężcy, słabszy z postawy uciskanego”.

Dokument z Bogoty dowodzi, że jego sygnatursum znana jest dokładnie prerażająca rzeczywistość panująca w większości krajów Ameryki Łacińskiej, równocześnie jednak uważają oni, iż jedyną formą działań prowadzących do zmiany tego stanu rzeczy może być „nacisk moralny” i apele kierowane do wyzyskiwaczy, katów i morderców, aby się... poprawili.

Swój komentarz do takiej postawy może być wypowiedź arcybiskupa Helder Camary na obradującym w 1974 r. IV Synodzie Biskupów w Rzymie:

„Znając tę sytuację i nie nie robiąc dla jej zmiany, a jednocześnie mówiąc ludziom, że chrześcijaństwo prowadzi do wewnętrznej przemocy (...). przynajmniej w jakiś sposób rację Marksowa, oświadczając uciskanyemu „opium dla ludu”.

Dokumenty Medellin nazwały sytuację panującą w Ameryce Łacińskiej „grzechem społecznym”. Jeśli Konferencja w Pueblu podtrzyma tezy dokumentu konsultacyjnego i wnioski ze spotkania w Bogocie weźmie na siebie współodpowiedzialność za utrzymywanie się i pogłębianie tego grzechu.

Komentując ewangeliczny nakaz miłości bliźniego i troskę Kościoła o jedność, ks. G. Gutierrez pisał w swej książce „Teologia wyroienia”: „Nasza miłość nie jest autentyczna, jeśli nie postępuje drogą klasowej solidarności i walki społecznej (...). Walka klasowa jest faktem i neutralność w tej materii jest niemożliwa (...). Przynajmniej faktowi walki klas, to znaczy w rzeczywistości stać po stronie dominującego sektorów (...). Kiedy Kościół odrzuca walkę klas, obiektywnie funkcjonuje jako część panującego systemu”.

*) Cyt. za katolickim tygodnikiem „Myśl Społeczna” z 1. X. 1978 r.

Z AUWAŻYLEM... ŻE SPORO ZAGRANICZNYCH AUTORÓW PISZĄC O ŻYCIU CHOPINA UŁATWIŁO SOBIE ZADANIE PRZEKAZUJĄC JEGO MŁODOŚĆ I PRZENOSZĄC GO CZYM PRĘDZĄ DO PARYŻA. Tymczasem jest faktem, że Chopin dojrzał bardzo wcześnie i już przed wyjazdem z Polski, czyli przed upływem dwudziestu lat, był autorem obu koncertów, kilku etud, zarysów Scherza b-moll (opus 20) i Ballady g-moll (op. 23). Tak napisał Wierzyński we wstępnym rozdziale do swej książki „ŻYCIE CHOPINA” (Wydawnictwo Literackie, Kraków). Ten rozdział wstępny jest wspomnieniem autora, poety — wyjętym z innej jego książki i zatytułowanym „Chopin i wiersze”. Stanowi to właściwie rodzaj programu całej książki, napisanej bardzo przejrzysto, zawierającej mnóstwo informacji zarówno o samym rozwoju twórczej myśli największego polskiego kompozytora, wielkiego patriotę jak i o jego życiu prywatnym, miłośnicach, bywaniu w salonach, podróżach nie tylko artystycznych.

Dzielo Wierzyńskiego ma w sobie mimo widoczną powściągliwość walor patosu. Najlepsze go. Pierwsze trzynastka rozdziałów (tytuły bardzo znamienne „Przybył z Lotaryngii” — to o ojcu Chopina, Mikolaś „Duch w domu”, „Patriota”, „Konstancja i Tytus”, „Pożegnanie z Płocka”) mówią o atmosferze domu polskiego intelektualisty, o powrocie częściowo francuskiej i częściowo polskiej. Obcyżaje święte, bieg

OLGIERD JĘDRZEJCZYK

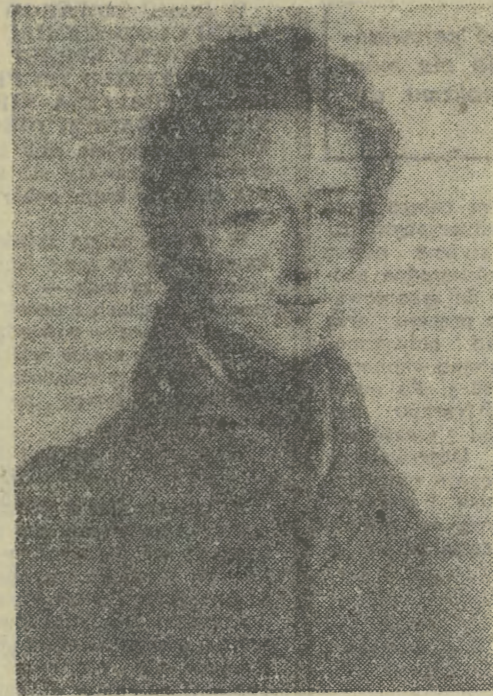
CHOPIN WIERZYŃSKIEGO

życia codziennego nauwnera francuskiego i jego rodziny, potem nauczyciela w domu warszawskim i wychowawcy — właściciela małego internatu przesycony był duchem polskim. Młodego Fryderyka Chopina kształtowali zarówno rodzice, jak i szkoła, nauczyciele przedmiotów ścisłych, humanistycznych, jak i profesorowie muzyki Żywny i Elsner. Kształtowała go wreszcie atmosfera artystycznej i politycznej Warszawy — premiery operowe ścigające do stolicy świętych solistów, satrapa carski przywoływał małego Fryderyka, by mu ten umiał czas grać na fortepianie. Bardzo ważne są te momenty o powrocie Wierzyńskiego, w których autor mówi o żywym kontakcie Chopina z wsią polską, głównie północno-zachodnim Mazowszem, Kujawami.

Incydentalny wyjazd do Wiednia, potem Fran-

cja, bardzo często Niemcy — Lipsk i Drezno, cała historia miłosnych potyczek Chopina: Delfina Potocka, Maria Wodzińska, George Sand, są to w gruncie rzeczy tylko elementy tła. Autor z uporem, choć dyskretnie, pisze, jak wirtuoz gry fortepianowej i coraz dojrzalszy kompozytor ciągle nawracał i nawracał do raz rozpoczętych utworów, meczył się poprawiając je.

Piękny rozdział poświęcony pobytowi Chopina i George Sand na Majorce to zarys wstrząsającego dramatu. Dzięki temu rozdziałowi można łatwiej chyba przekonać się o tym, że pobyt w Paryżu z George Sand od października 1839 r. miał znamiona życia rodzinnego. Artysta wplątany w układy rodzinne sawantki i nieznośnej histeryczki pisał jednak w rok później do Delfiny Potockiej: „Po zerwaniu z Sandą u kilka romanów krótkich miałem, ale to bez mi-



ści, o których wspominać nie warto. Nie wierzę, gdy Ci gadają, że to zakochania skory. Ty mi tak dobrze z onegdaj znałaś; przecieżem się nie odmienił...”

Bardzo pięknie i dość szczegółowo Wierzyński pisze o żywej obecności Chopina wśród emigracji polskiej, o wielkich jego przyjaciół — Tytusie Woyciechowskim, Janie Matuzynskim. W listach, w bezpośrednich, jak się okazuje często udokumentowanych, rozmowach z nimi, kompozytor objawia się jako patriota, gorąco kochający ojczyznę, który realne działania przekładał nad puste mrzonki. Ciekawe bardzo, że Mickiewicz, któremu doradzano napisanie powieści w stylu Walter-Scottowskim — nie usłużył na szczęście tych namów. Napisał „Pana Tadeusza”. I sam namawiał do rzeczy... podobnej Chopina, aby ten stworzył operę w stylu narodowym. Bez skutku. Zresztą, co może być bardziej polskiego w muzyce naszej, niż polonezy i mazurki Chopina?

W miejscach, gdzie Wierzyński mówi o samej materii muzycznej, woli on raczej cytować recenzentów, kompozytorów, z Schumannem na czele, za materia samej powieści nieco się rwie. I o dwoje, tam, gdzie twórca pisze o panie Stirling — Szkotce, cała muzyczność dzieła Wierzyńskiego wydaje mi się mniej pretensjonalna, bliższa prawdy. Ale to tylko subiektywne odczucie.

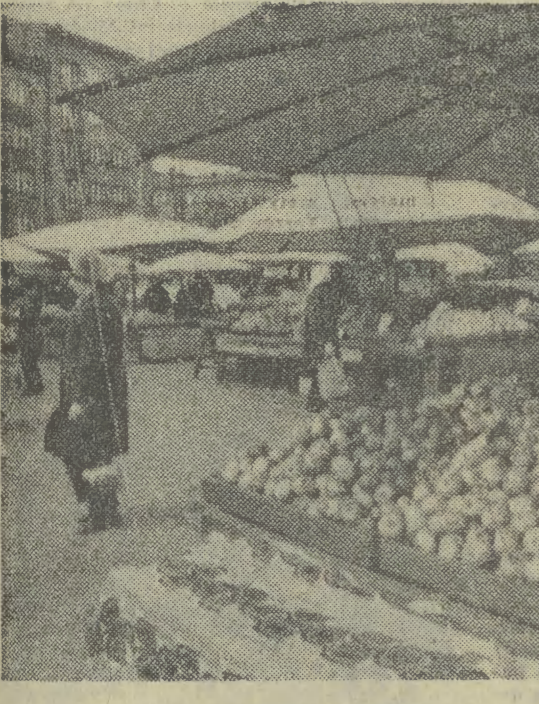
BEZ MAŁA każde w wielu przedmiocie starego Krakowa przez krótszy lub dłuższy okres czasu miało odrębny status miejski, rządziło się własnymi prawami i posiadało swój mniej lub bardziej oryginalny folklor.

W otaczającym stolicę Piastów i Jagiellonów wieńcu przedmiocie szczególne miejsce zajmował Kleparz, zbudowany na obszarze dawnych ogrodów królewskich, położony między gruntami należącymi do biskupstwa krakowskiego i nie mniej hojnie wyposażonego w dobra ziemskie, opactwa tyńckiego.

Temu właśnie przedmiocie Stanisław Cercha, zaprzysiężony tropiciel śladów przetrwałych...

WŁADYSŁAW BŁACHUT OBYCZAJE

Szed piekorz przez Kleporz...



Kleparz — dzisiaj

szłości rodzinnego grodu, potęgę w początkach naszego stulecia specjalne studium, sfinansowane przez sprzyjającą tego rodzaju inicjatywom Akademię Umiejętności.

Ale zaczniemy od historii, która w związku z Kleparzem notuje kilka godnych uwagi faktów, świadczących o jego prawie dziewiętnastowiecznej przeszłości. A więc przede wszystkim przekaz łączący się z osobą naszego znakomitego kronikarza Wincentego Kadłubka, który w roku 1210 miał — jako biskup krakowski — poświęcić miejscowy, dzisiaj głęboko osadzony w ziemi (co potwierdza jego starożytność) kościół św. Floriana.

Późniejszy o trzydzieści lat zapis w Kodeksie dyplomatycznym opactwa tyńskiego po-

„Szed piekorz przez Kleporz, Nazywał się Pata, Wziął sobie za żonę Pannę spod Koguta”.

Relacje te kłóć się do pewnego stopnia z legendą, według której nazwa tego przedmiocie miała się wywodzić od zwiastującej jego mieszkańców, którzy przy kupnie i powitaniu zwykli byli przyjaźnie poklepywać się po ramieniu...

Tak od historii przeszliśmy do legendy i folkloru dawnego Kleparza. Wiek może krótko o niektórych, popularnych ongiś na Kleparzu zawodach, ukazanych w postaci wierszowanej (i śpiewanej) satyry sąsiadkiej. Oto kleparczy murarze, którym w sezonie wiodło się wspaniale. Natomiast zima... lecz posłuchajcie pieśni gminnej:

Osobliwe muzeum

Osobliwe muzeum istnieje w Hernhut (okręg drezdeński). W dwóch salach o powierzchni wystawowej 400 m kw. mieści się 4 tys. eksponatów z wszystkich części świata, obrazujących życie codzienne różnych kultur.

Powstanie placówki związane jest ściśle z historią osady założonej w 1722 r. przez wychodźców z Czech i Moraw, znaną później z żywej działalności misjonarskiej. Właśnie misjonarze, którzy wyruszyli na cztery kontynenty przywołali ze swych wypraw tysiące osobliwych przedmiotów. W 1878 r. miejscowy aptekarz Bernhard Kinne, wpadł na pomysł udostępnienia ich szerszemu ogłowi. Idea trafiła na podatny grunt i wkrótce liczba eksponatów na tyle wzrosła, że postanowiono wybudować specjalny budynek, który otworzył podwoje w 1901 r.

Znowu Salvadore Dali...

Znany z ekscentryczności hiszpański malarz-surrealista, Salvador Dali stwierdził podczas niedawnej konferencji prasowej, że jest zbyt inteligentny, aby był dobrym malarzem, a poza tym nie odpowiada mu już rola Napoleona.

ADAM GARBICZ

WESTERN

BEZPRAWIA z 1946 oraz Howard Hawks w **RZECE CZERWONEJ** z roku 1948; niezmiennie było natomiast przesłanie patriotyczne i moralne oraz intencja dotarcia z tym przesłaniem do każdego. Tak popularny gatunek w tak popularnym kinie był bowiem szczególnie powołany do potwierdzenia amerykańskich idei, a kraj potrzebował tego ciagle: potrzebował w okresie Roosevelta po Wielkim Kryzysie, potrzebował podczas lat 1941—1945, potrzebował też w okresie zimnej wojny. Western: nieskomplikowane (abyły przygodowe. A jednak — była to potężna instytucja.

Kiedyś przecież na wzniosłym gmachu kina westernowego musiały się pokazać rzy. Pierwsze spowodowała właśnie sama wojna i obęd ówczesnych przesłańców ludzi innych przekonań, niż te tradycje amerykańskie, konserwatywne, dopasowane do epoki podboju Zachodu, ale nie do czasów współczesności, poszanowania racji wszystkich narodów w coraz bardziej skomplikowanym świecie. Wielki posacek srobił Fred Zinnemann w roku 1952: jego arcydzieło, **W SAMO POŁUDNIE**, było wyniesione właśnie przeciwko czasom Komunistycznej, niepodważalną wiarę w klasyczne zasady moralne, sprawiedli-

„Nie masz ci to w lecie, Jak murarzem panom, A jak przyjdzie zima, Biją wszy pod ścianą...”

Z kolei o nie cieszących się na dawnym Kleparzu najlepszą opinią szewców, przy czym w ustępie wierszowany wywód w przedmiocie „szewskiego poniedziałku”:

„W niedzielę się szewcy bili, W poniedziałek w kozie byli, Ja tam zaszed ranluteńko, A tam szewców pełnoluteńko”.

FILM

Jeśli już jesteśmy przy kłuskach i jedzeniu zajrzyjmy, na zakończenie wędrówki po dawnym Kleparzu, na słynne ongiś „targowisko kleparckie”, które i dzisiaj prezentuje mieszkańcom naszego miasta nie-malże osobliwość. Oto jak wyglądał przed stu laty przy- stęgi kromikarz starego Kleparza:

„... W podcieniach od strony ulicy Widok, dziś Basztovej, siedzieli faryniarzy z faryną, inaczej kuchnia. W kuchni „pod słoneczem” można było za tania pieniądze dostać obiad, na miseczkach glinianych sprzedawano. Przede wszystkim różne kieszki, kiełbasy były tu używane. Zupy w olbrzymich garnkach były różne, najczęściej barszcz i zupa grochowa oraz krupnik, zwany rumforenką zupą. W pewne dni można też było dostać flaków, które stały w ogromnych na dwóch uchach garnkach... Przekupki siedzące przy piecyku lub ciastkach w ziemie pod stołkiem ustawiały sobie garnki z węglem drzewnym rozżarzoną i te zakrywały spódnicami, żeby się za-grzać...”

TEATR

SIEMON I WÓWRO

umie nadal zachować swą pionierską twarz, kiedy sam osobiście występuje w swoim Teatrze Jednego Aktora. Ci, którzy usiłują wejść w jego styl, osiągnąć co najwyżej czysto zewnętrzne podobieństwo. Przystawimy już bohater monodramów Siemiona: prostaczek-chytrusek, pomieszanie rubasznosci niemal średniowiecznej z ta-

ZACZYNA wchodzić w tradycje Bagateli — a raczej reperturu tej sceny — coroczna premiera (niekoniecznie prapremiera) w gościnnym wydaniu Wojciecha Siemiona.

Myślę, że to dobra inicjatywa dyr. M. Górkiwicza, by — wraz z gościnnymi występami — Marii Malickiej — zaprezentować zarówno zespołowi własnemu, jak i publiczności pewne kanony warsztatu aktorskiego. Kanony, powiedzmy otwarcie, aż nadbyto często jednak omijane i pomijane w dzisiejszych praktykach fałszywie pomowanego tzw. teatru reżyserskiego. Żeby nie wpaść w truzymy do kwadratu, wyjaśnię od razu, że upatruje w przykładowo tu cytowanych nazwiskach Malickiej i Siemiona, troskę teatru o przypomnienie co najmniej dwóch podstawowych zasad działań aktorskich: u Malickiej — wzorowej dykcji i pokazowych lekcji kontaktu z partnerem na scenie, czyli tradycji pobierania nauk bezpośrednio od wybitnej indywidualności starszego i często niedociesigłego w precyzji, pokolenia artystów dramatycznych: u Siemiona zaś — w przypadkach monodramów — umiejętność gry bez partnera, zapelniania własną osobowością aktorską czasu oraz przestrzeni scenicznego, stwarzania pozorów teatru na tle i w efekcie posługiwania się tekstem nieteatralnym.

Bo właśnie Siemion występuje w Bagateli (już po raz drugi) z Teatrem Jednego Aktora. Poprzednio prezentował opowiadanie Mroźka, obecnie inscenizuje i gra życiorys Jędrzeja Wo-

wy pt. Wówro. Nie jestem obecnie takim entuzjastą Teatru Jednego Aktora, jakim byłem przed laty, gdy Siemion i Michałowska budowały jego podwaliny na naszym gruncie scenicznym. Michałowska z zaspiewem rapsodycznym. Siemion — z najprostszym autentyzmem ludowym. Oboje więc są pionierami specyficznej —

JERZY BOBER

oraz jedynej chyba, niepowtarzalnej — dwosiobnej form tego jednoosobowego teatryku. I dlatego nawet, jeśli dziś liczba naśladowców Siemiona i Michałowskiej wzrosła do przesyady, a także pojawiły się również liczne odmiany tego typu twórców-wykonawców monodramów, co powoduje (z małymi wyjątkami) powolną lecz stałą deprecjacje owego gatunku scenicznego — cieżnie wracamy czasem do tych, którzy byli pierwsi.

Więc Siemion, choć podpatrywany przez innych, powielany jak odbitki fotograficzne —

Na pytanie, co sądzi o malarstwie ubiegłych 20 lat, Dali powiedział tylko jedno słowo „katastrofa”. Siebie uważa za „ekscentryka i koncentryka”, za lepszego pisarza niż malarza i pragnie być przede wszystkim „samym sobą”.

Pomijając dziwactwa hiszpańskiego artysty-oryginała, należy przyznać, że Dali jest jednym z najwybitniejszych przedstawicieli surrealizmu. Z tym kierunkiem zetknął się w 1928 r. w Paryżu. Pozostając pod wpływem ówczesnej awangardy i takich artystów jak A. Breton, G. de Chirico, M. Ernst i inni Dali rozwinął własną metodę twórczą, określoną przez siebie jako „paranoicno-krytyczna”, polegającą na artystycznej interpretacji majaceń sennych.

Operetka bez happy endu

Dwaj przyjaciele, młodzi oficerowie zabiegający o względy pięknej panny. Jak wynika z przebiegu akcji, większe szanse ma bardziej urodziwy z przyjaciół, ale zgodnie z ówczesnym obyczajem musi swe wyznania miłosne złożony w ogrodzie pod balkonem. Niestety, nie potrafi on skłedić kilku sensownych słów. W sukurs przychodzi mu przyjaciel-brzydal, który jest nie tylko rycerzem —

TEKA SZPERACZA

zabijaka, ale i wspaniałym poetą. Mówi o „swej miłości tak pięknie, że panna pada w ramiona... jego przyjaciela. Skąd my to znamy? Ależ tak, to Rostand i jego „Cyrano de Bergerac”!

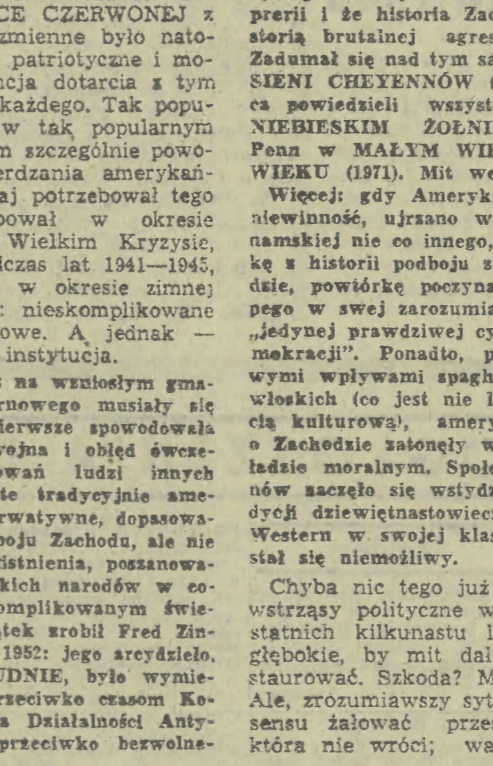
Premiera operetki „Szalony Gastończyk” w molskiewskim Teatrze Muzycznym stała się wydarzeniem w życiu artystycznym tego miasta i wciąż — jak to się mówi — „idzie kompletami”. Spektakl jest barwny, ma dobre tempo, a jedną z jego największych zalet, jest pełna uroku muzyka wybitnego twórcy radzieckiego — Kary Karajewa. Oglądając i słuchając „Szalonego Gastończyka”, trudno się zgodzić z dość powszechną opinią o zmierzchu operetki. Niektórzy z widzów uważają, że operetka Karajewa ma pewien zasadniczy „man-kament” — kończy się tragiczną śmiercią bohatera. Pada więc pytanie: czy może być operetka bez „happy endu”? Odpowiedź: Oczywiście, tak. Szczególnie w omawianym przypadku, gdy mamy do czynienia nie tylko z dobrą rozrywką, ale i dziełem sztuki.

WESTERN

mu społeczeństwu, które w imię egoistycznego spokoju opuszcza samotnych sprawiedliwych i godzi się na terror zła. Pozostawiony bez pomocy szeryf dalej zwyciężał, ale raczej moralne osób dramatu nie były już takie proste. Szybko zaczęły się komplikować jeszcze bardziej, czarne przestały być czarne, białe gubiło niepoprawnie, w filmach coraz wyraźniej widoczne, że na Zachodzie dominowały jednak pieniądze, siła i strach, a nie poczucie prawa (przykładem DWA ŻŁOTE COLTY Dmytryka s roku 1958, OSTATNI POCIĄG Z GUN HILL, Strugesa — też z tego roku — czy o ctery lata późniejsze STRZAŁY O ZMIERZCHU Peckinpaha). Następnie przyszła rewizja sprzeczna na sprawę indiańska: szukając prawdy trzeba było wreszcie powiedzieć, że to oni

szukać nowych wartości i przeżyć w nowych treściach. Oto PRZEŁOMY MISSOURI: film okrutny i niszczący dawną miłą bajkę, a przecież jak mądry i piękny — nie powierzchniową fabułą, lecz skomplikowaną prawdą o wieloznaczności człowieka. Wiem, że polscy amatorzy kina czują się nim zawiedzeni; uważam, że nieustannie. Lepsze bogactwo znaczeń i myśli o prawach, rządzących życiem, niż powielenie tej samej, często naiwnej i nieprawdziwej, historii o szeryfach i bandytach. Tym bardziej, że w PRZEŁOMY MISSOURI mowa również o rzeczach aktualnych zawsze, więc i dziś: jest to przecież rozprawa moralna o odpowiedzialności tych, którzy mają władzę i dają ją w ręce drapieżnych stróżów porządku, stającymi się rychło niszcząca siłą samostwa. W nowym westernie tkwią nowe wartości.

Jest w nim też zresztą obecna to, co należało do wielkich stufów dawnych filmów: przecież pozostał urzekający plener, romantyzm szerokiej przestrzeni, bohater, który chadza teraz krętymi drogami musi dokonywać trudnych i bolesnych wyborów, ale trwa, ma rację, uczy życie. Tak, western — szkoła słusznego postępowania — jest zupełnie inny. Ale jest dalej wspaniały.



Scena z westernu „PRZEŁOMY MISSOURI”

weryna Świątkarz — potworną, ten dopatry się we wcieleniu scenicznym Siemiona (jako Wówro) cełnego wyboru pozycji akurata dopasowanej do klasycznego niemal stylu Siemionowego Teatru Jednego Aktora. Ta kapitalna postać chłopka-roztopka, nieuczonego a gadatliwego, pełnego fantazji, humoru i poezji powściągnięty, reżisarza świątków-Chrystusików — nie Chrystusików Frasobliwych biedaka wiejskiego z naiwnością goniącego przez granice za pracą, wyszkiwanego a przecież bogatego w talent i wyobraźnię — znalazła w Siemionie prawie idealnego odwzorowanie. Piszę „prawie”, bo oczywiście ludzie, którzy znali prawdziwego Wówro, cech zewnętrznych głosnego świątkarza w zestawieniu z jego podobną sceniczną, ale również: i pewien ton sowizdrzałki, nieuchwytny u Wówry. Nieuchwytny, nie znaczy jednak, że daleki od rzeczywistego człowieka.

Alle Siemion, jako wytrawny znawca psychiki publiczności, wiedział, że monodram o ludowym twórcy — bez uogólnionych cech „odwiecznie” chłopskich — miałby mniejszą siłę przebiecia. I naturalnie, mniej teatralnego prawdopodobieństwa w odmalowywaniu czystości samej postaci. Zresztą decydując się na wybór — swój i adaptacji różnych tekstów (poza zbiorem Seweryna) — układi Piotra Płaskowskiego, już z góry zakładał, że życiorys Wówry, doprowadzony do pewnego miejsca w czasie, będzie miał taką a nie inną wymowę. Nie całosci egzystencji Wówry, lecz gwałtownych śpiew franciszkańskiej ascezy z wcale jurną naturą artysty naiwno-chytrękiego.

TRZEBA przyznać, że udało się to przeprowadzić Siemionowi bez pudła, zwłaszcza w pierwszej części spektaklu. Druga część już nie wytrzymywała — ani napięcia dramatycznego, ani początkowej precyzji konstrukcyjnej słuchowidzowska. Znać więc rodzic dramaturgi, nawet mimo olbrzymiej swobody warsztatowej aktora oraz inscenizacyjnych doświadczeń orkiestralno-dziecięcych. Reżyser-Siemion bowiem bardzo zgrabnie wprowadził na scenę maly zespół instrumentalny (muzyka Andrzeja Zaryckiego), niby kapelał bieskidzko-góralska, a także scenicznego synka — co z miejsca jakby poszerzyło krąg ilustracyjny świetnie podawanych gawęd Wówry. Także scenografia Anny Sekuly stworzyła gęstą zabudowę sceny, która wzmagała iluzję dużego widowiska. Świątki zaś (cepelowskie) spełniały jeszcze dodatkową rolę eksponatów, do kupienia później w czasie przerwy. Pomyśl wybory i teatralny jednocześnie — przedłużający scenę aż do halu, gdzie usadowiły się stoiska CPLA. A przecież, po atrakcji, jakby zabrakło Siemionowi inwencji. Oszolomil pierwszą część widzów i... wyczerpał niemal całą materię dramatyczną przedstawienia. A kto powiedział, że monodram musi trwać dwie godziny? Godzina wystarczy. I akurat na te godzinie starczyło tekstu. Figlarnego i lirycznego, kunstuniośnie podawanego — smacznego w swej prostocie oraz bogatego w zanikającą już obyczajowość, która łączy średniowieczne bajki (zartobliwe i groźne) ze społecznym rozwojem i postępem dnia dzisiejszego. Uczy refleksji. A, że z odrobinną filiterności — tym lepiej i zabawniej.

„GDYBY z jakichś względów obecny rząd peruwiański generała Juana Velasco Alvarado nie mógł się utrzymać — byłby to dla imperializmu duży zysk”.

Tak powiedział mi w kwietniu 1975 r. w Limie sekretarz generalny KC Peruwiańskiej Partii Komunistycznej, Jorge del Prado. Kilka miesięcy później, w sierpniu, armia obaliła prezydenta Velasco Alvarado i szefem państwa został gen. Francisco Morales Bermudez. Zapowiedział on wprowadzenie kontynuowanie założeń „rewolucji w mundurach” zainicjowanej w 1968 r. i wyznaczoną przez interesom lokalnej burżuazji i jej monopolistycznych popleczników, ale w praktyce zaczęło być inaczej.

TADEUSZ PASIERBIŃSKI

Peruwiańskie ZYGZAKI



Coraz częściej mówią o pewnym zwrocie na prawo, o tym że Peru wkroczyło w „drugą fazę rewolucji”, która zatrzyma swe poprzednie, wyraźnie antyimperialistyczne oblicze. Kraj pograżył się w ostre konflikty społeczne i gospodarcze, mnożyły się demonstracje i zamieszki antyrządowe. Nowa ekipa wojkowska miała coraz więcej kłopotów z przetrzymującą się kryzysem. Zaktualizowały się partie polityczne. W czerwcu ub. roku odbyły się wybory do Konstytuanta, w których uczestniczyło 12 ugrupowań o różnym zabarwieniu politycznym. Najwięcej głosów (37 proc.) uzyskał dość konserwatywny Amerykański Rewolucyjny Sojusz Ludowy oraz prawicowa Chrześcijańska Partia Ludowa (25 proc.). Partie lewicowe zdobyły ogółem ok. 30 proc. głosów. W Limie mówią o wyborach w kierunku przywrócenia rządów cywilnych oraz — jak utrzymywał Morales Bermudez — zagwarantowania „złoty rewolucji z 1968 r.”.

zarządzaniu zakładami pracy, przedsiębiorstwa — oparte o własność społeczną — nie są już chronione ani wspomagane przez państwo. Limeskie dzienniki wracają w ręce prywatne itd. Główną zdobyczą pozostają zbiory formy władania ziemią, ale rząd usiłuje znepuścić i dalej idące skutki reformy rolnej oraz sprzyja kapitalistycznemu rozwojowi wsi. Jeden z niedawnych dekretów przywraca tzw. prawo ochrony byłym właścicielom ziemskim, którzy nie pogodzili się z wywłaszczeniem oraz tym, których ziemia nie została całkowicie rozparcelowana.

Peru boryka się z inflacją, recesją gospodarczą i bezrobociem. Ponad 50 proc. ludzi w wieku produkcyjnym nie ma pracy. Od 1973 r. koszty utrzymania wzrosły pięciokrotnie. Spadła jednocześnie produkcja przemysłowa i rolna, zmniejszyło się budownictwo, zahamowano inwestycje rządowe. Na tym tle wzrosło napięcie społeczne.

CO DALEJ? Konstytuanta, w której decydują rolę odgrywają przedstawiciele partii konserwatywnych, ma uchwalić nową konstytucję. Na 1980 r. przewidziano wybory parlamentarne i prezydenckie, wojsko ma wrócić do koszar. Trudności gospodarcze i towarzyszące im wysoka temperatura społeczna mogą jednak zmienić ten scenariusz.

Za czasów Velasco Alvarado ograniczono wpływy obcego kapitału (nacionalizacja północnoamerykańskich koncernów naftowych i miedziowych), upaństwowiono podstawowe dziedziny gospodarki, przeprowadzono reformę rolną (chłopom przekazano 6 mln ha ziemi), wywłaszczono bez odszkodowania 7 stoletnich dzierżawców, odsunęto od władzy oligarchię, godzącą się z

W DOMU TOWAROWYM W KABULU PEWIEN 40-LETNI CZUDZOZIEMIEC KUPOWAŁ NIEDAWNO DOŚĆ KOSZTOWNY SPRZĘT DLA SWEJ INSTYTUCJI I GDY PRYSZŁO DO PLACENIA, MUSIAŁ WYCIĄGAĆ Z PORTFELA NIEBAGATELNA SUME 120 TYSIĘCY AFGANICH (OKOŁO 3 TYSIĘCY DOLARÓW). Kasjerka przyjęła plik banknotów, wypłaciła resztę, po czym przyjrzała się klientowi zapytala szeptem, czy nie chciałaby kupić sobie żony. Też za 120 tysięcy afganich...
W chwilę potem zaintrygowany cudzoziemiec obejrzał kandydatkę na żonę. Kasjerka pokazała mu palcem swą koleżankę za ladą — kruczową i piękną o dużych ciemnych oczach i pasowych usteczkach.
„Jej rodzice — powiedziała — chcą wydać ją za mąż za starca, który gotów jest zapłacić za nią 100 tysięcy afganich. Ona go nienawidzi. Gdyby pan zapłacił więcej, na przykład 120 tysięcy, zgodziłby się dać ją panu i byłaby uratowana”...

Ile kosztuje żona?

W ten sposób w jednym z najelegantszych sklepów stolicy Afganistanu przybysz z Europy zetknął się z najbardziej archaicznym zwyczajem muzułmańskiego Środkowego Wschodu, przeklinanym przez wielu młodych Afganczyków i wiele Afganek: zwyczajem kupowania żony. Afgański kandydat na męża musi zapłacić rodzicom panny młodej równowartość od 100 do 3 tys. i więcej dolarów, albo ofiarować odpowiedni ekwiwalent w naturze. Cena zależy głównie od pozycji majątkowej i społecznej rodziców dziewczyny. Tysiące młodych mężczyzn pozostaje długie lata w stanie bezczynnym, gromadząc pieniądze na kupno oblubienicy. Równocześnie tysiące młodych Afganek czeka — na mężów i niekiedy wbrew swej woli posługując się majętnych starców.

Fortel przeciw tradycji

Można więc zrozumieć, dlaczego jeden z pierwszych dekretów Rady Rewolucyjnej Afganistanu, która objęła władzę w kwietniu br., dekret nr 7 proklamował poważne ograniczenie instytucji posagu, w praktyce równo-

RYSZARD PIEKAROWICZ

DEKRET i miłość...



znaczne z jej zniesieniem i zabronił wydawania dziewcząt za mąż wbrew ich woli.

Zwyczaj płacenia za żonę jest usiłowaniem wielowiekowej tradycji islamskiej i Rada Rewolucyjna, w której zasiada wielu doświadczonych działaczy radykałnych, uznała, że zamiast potępić go w czambuł, lepiej podważyć go fortellem. Rada skorzystała z tego, że stare prawo islamskie wspomina o zasadzie płacenia za żonę 10 dirhamów (nazwa starej monety) i ustanowiła jako górny pułap posagu 300 afganich (7 dolarów), wyjaśniając, że według historyków gospodarki 10 dirhamów byłoby dziś wartość własnie tyle.

Zakaz wydawania dziewcząt za mąż wbrew ich woli powinien odciążyć przynajmniej część biednych rodzin, od swatania swych córek bogatym starcom, a same córki zachęcić do stawienia oporu. Zakaz ten godzi także w zwyczaj, zgodnie z którym młode wdowy mogą posłużyć tylko kogoś z rodziny męża albo muszą pozostać we wdowieństwie do końca życia. Niektóre wdowy czeka 10 lat, aż w rodzinie męża któryś z małych chłopców wyrośnie na kandydata do żeniaczki.

„Rewolucyjny posag”

Na wydanie 300 afganich na „rewolucyjny posag” stał każdego i w pierwszych tygodniach po ogłoszeniu dekretu zanotowano w Kabulu gwałtowny wzrost liczby ślubów. Jednak większość młodych par stanowiąa wykształconą młodzież z warstw uboższych — awangarda rewolucji kwietniowej. Nowe władze nie łudzą się, że inni pójdą w ślad za nią natychmiast. Afganistan był przez kilka stuleci odizolowany od świata i siła tradycji jest tu wciąż wielka.

Trudno oczekiwać aby starsze pokolenie z dnia na dzień zmieniło stosunek do posagu i aby młode pokolenie od razu rzuciło wyzwanie swym rodzicom. Zdarzenie w domu towarowym nastąpiło już po ogłoszeniu dekretu nr 7. Walka ze starym zwyczajem będzie szczególnie trudna na prowincji, gdzie najwyższym autorytetem dla sporej części społeczeństwa są mullahowie, na ogół bardzo konserwatywni. Jednak początek zrobiono i teraz prawie wszystko będzie zależało od wytrwałości i taktu władzy rewolucyjnej, jak również od sukcesów rewolucji w przeobrażeniu wszystkich dziedzin życia kraju.

NOWE HOBBY — BLASZANE PLAKATY

Na zachodzie Europy powstało nowe, bardzo modne hobby. Jest nim zbieranie starych blaszanych plakatów reklamowych, zwykle emaliowanych. Takie reklamy znane były powszechnie już przed pierwszą wojną światową i w okresie międzywojennym. Zdobliły one sklepy, magazyny, bramy i podwórza domów. W Polsce były również powszechnie stosowane. Np. reklamy pasty do butów „Erdal”, czy maszyn do szycia „Singer”.

Aktualnie we wszystkich większych miastach zachodniej Europy uganiają się hobbisi ze śrubokrętami w kieszeni i odkraczają takie stare reklamy. Często bez zgody właścicieli, ale interes się opłaca, bo za ciekawskie egzemplarze można otrzymać nawet od 700 do 900 dolarów.

AKACJE OSTRZEGAJĄ PRZED TRZĘSIENIEM ZIEMI?

Japoński naukowiec, profesor Hideo Toriyama ogłosił ostatnio, że drzewa akacji służą mu od wielu lat do ogłaszania nadciągających trzęsień ziemi. Dzięki tym akacjom przepowiedział już 18 trzęsień ziemi w rejonach Kanto i Tokio.

Zdaniem naukowca, te akacje mają specyficzne właściwości reagowania na zbliżające się trzęsienia ziemi, więc pracuje on nad tym, aby rozwinąć tę fascynującą tajemnicę przyrody.

DYPLOM I CO DALEJ?

Najmniejszy odsetek bezrobotnych z akademickim wykształceniem w krajach zachodniej Europy zanotowano w Austrii — 0,3 procent. W Szwecji pozostaje bez pracy 0,7 procent ludzi z wyższym wykształceniem, we Francji 1,7 proc., w RFN — 2,5 procent, a we Włoszech aż 6,5 procent.

Cow trawie piszczy?

HENRYK TYCNER

DZIECI w RFN

SMUTNE FAKTY

W ZWIĄZKU Z MIĘDZYNARODOWYM ROKIEM DZIECKA POWOŁANA SPECJALNA W RFN KOMISJA PRZYGOTOWAŁA 150-STRONIOWY PROGRAM, ZAWIERAJĄCY M. IN. WIELE UWAG O SITUACJI DZIECI W RFN. Czytamy tam, że ciągle jeszcze w RFN wiele dzieci mieszka w warunkach nie odpowiadających potrzebom podstawowym warunkom sanitarnym. 3.000.000 dzieci żyje w osiedlach dla bezdomnych. Odczuwa się też dotkliwy brak instytucji społecznych (żłobków, przedszkoli, świetlic itp.), które zapewniałyby opiekę nad nimi po szkole, gdy oboje rodziców pracuje. Przechylenie rodziców pracą zawodową — stwierdza program — powoduje, że zbyt mało czasu poświęcają oni na wychowanie dzieci. Bardzo często wspólny urlop całej rodziny jest uniemożliwiony przez wymagania zakła-

GWAŁTOWNIE narastający problem „wyrowniania szans dla dzieci cudzoziemskich” (chłodzi o dzieci robotników tureckich, algijskich, jugosłowiańskich, włoskich, których jest w RFN ponad 1,5 mln) nie jest nawet fragmentarycznie badany ani też nie podejmuje się żadnych prób rozwiązania go. 60 proc. tych dzieci nie ukończyło szkoły podstawowej. Bezrobocie wśród młodzieży z zagranicy jest o 50 proc. wyższe niż wśród młodzieży RFN. Ciągłe też wzrasta ilość dzieci robotników zagranicznych żyjących w przytułkach i osiedlach dla bezdomnych. Zupełnie przemleczła się w RFN bezprawne zatrudnianie dzieci przez prywatnych przedsiębiorców, i to do prac wymagających nieraz dużego wysiłku fizycznego. Według szacunków Komisji, ok. 200.000 dzieci pracuje bez wiedzy władz RFN, które się tym zupełnie nie interesują.

ŚWIAT SIĘ KRĘCI

♦ **W NIEKOTRYCH KRAJACH** duża część produktu globalnego (PG) jest przedmiotem eksportu. Wśród rozwiniętych krajów kapitalistycznych najbardziej proeksportowa gospodarka wyróżniają się: Holandia (44 proc. PG na eksport) i Belgia (ponad 48 proc.). Znaczący udział eksportu w wartości produktu globalnego mają też: Wielka Brytania (22 proc.), Włochy (22 proc.), RFN (24 proc.), Szwajcaria (27 proc.). W Polsce stanowi to tylko około 7 proc.

♦ **KRAJOBRAZ HISZPAŃSKI** zdobył coraz częściej miliony słoneczników, uprawianych dla potrzeb rozwiniętego przemysłu olejarskiego. Plantacje słoneczników w Hiszpanii zajmują obecnie aż 581 tysięcy hektarów (największy areal w świecie kapitalistycznym), a zbiory nasion słonecznika wyniosły w 1978 roku 550 tysięcy ton.

♦ **PRZEMYSŁ CZECHOSŁOWACJI** osiąga ostatnio niezłe rezultaty w racjonalizacji zużycia energii elektrycznej. Według szacunkowej bilansu, na tysiąc koron wartości produkcji zużycie to wyniosło w 1978 roku 65 kilowatogodzin wobec 66 kWh w 1977 r. i 67 kWh w roku 1976. Największe oszczędności notuje pod tym względem przemysł maszynowy — w ciągu trzech ostatnich lat zużycie energii na tysiąc koron produkcji spadło o 3 kWh.

♦ **„TWÓJ ULUBIONY KRAJ”** — tak nazwał można hasło, pod którym zorganizowano w RFN ankietę zawierającą tylko jedno pytanie: „W jakim kraju chciałby mieszkać, gdyby swobodny wybór był praktycznie możliwy?” Za krajem ojczystym, tzn. Republiką Federalną opowiedziało się 45 proc. ankietowanych. Drugie miejsce zajęła Szwajcaria (13 proc.), a kolejne — Hiszpania i USA (po 5,4 proc.), Austria (5 proc.), Francja (3,2 proc.), Kanada (2,6 proc.), Szwecja (2,4 proc.), Australia (1,7 proc.), Wielka Brytania (0,5 proc.). Bardzo mało ankietowanych optowało za takimi krajami jak Włochy, Japonia, Brazylia, czy Argentyna, albo Indie, prawie nikt nie wskazywał również na kontynent Afrykański.

♦ **PIERWSZE MIEJSCE** w świecie pod względem wartości eksportu usług budowlano-montażowych zajęły ostatnio Włochy, wyprzedzając USA, Francję i Wielką Brytanię. W 1977 r. włoskie przedsiębiorstwa otrzymały z zagranicy nowe zamówienia na prace budowlano-montażowe wartości 3,7 miliarda dolarów. Było to o 40 proc. więcej niż w roku poprzednim. Rok 1978 był pod tym względem dalszym etapem pomyślnym dla Włoch koniunktury. Najwięcej zamówień wpływa z arabskich krajów naftowych, a dotyczą one głównie budowy obiektów przemysłowych, dróg, portów, szkół, szpitali i osiedli mieszkaniowych. CAF — VNA



Głównym zadaniem gospodarki KAMBODŻY jest zwiększenie produkcji rolnej. W tym celu podjęto zakrojona na szeroką skalę budowę systemu nawadniającego. Niz: pompowanie wody na pole jeszcze tradycyjnym systemem.

PRASE hydrauliczna

wielopółkowa, typ DGP WA-200, z podgrzewaniem, do robót meblarskich i okleinowych, nieużywana, w fabrycznym opakowaniu, rok produkcji 1978, nr maszynowy 60, ciężar 12 ton — **SPRZEDA Spółdzielni Kółek Rolniczych w Tuchowie z siedzibą w Siedliszku.** — CENA 614.000 złotych

Blizszych informacji udziela Dział Techniczny SKR — 33-172 Siedziska, telefon 10-K-382

DZIEWIARSKA SPÓŁDZIELNIA INWALIDÓW „ROBOTNIK”

ul. Kościuszki 86 — 30-114 Kraków

ZATRUDNI ZARAZ głównego księgowego

ze znajomością jednolitego planu kont sektora spółdzielczego.

Wymagane wykształcenie wyższe oraz 4-letni staż pracy w spółdzielczości, lub wykształcenie średnie i 8-letni staż pracy w spółdzielczości.

Wynagrodzenie wg Układu Zbiorowego Pracy dla pracowników spółdzielczości pracy.

K-171

OGŁOSZENIA DROBNE

Zguby

WOJCIWICZ Roman — Tarnów, 1 Maja 11, zgubił legitymację szkolną nr 176/77, wydana przez II Liceum Ogólnokształcące w Tarnowie. T-57784

WOJCIECHOWSKI Zbigniew, zam. Kraków, Wielopole 10/18, zgubił legitymację studencką, wydaną przez AGH. 71430-G

CIUCHON Bożena, zam. Kraków, Ulanów 21A — zgubiła legitymację szkolną, wydaną przez Zasadniczą Szkołę Chemiczną. 71502-G

MIROCHA Jerzy — zam. Kraków, Ulanów 21a — zgubił legitymację szkolną, wydaną przez Liceum Chemiczne. 71283-G

GEUG Wojciech, zam. Kraków, Ulanów 21a — zgubił legitymację szkolną, wydaną przez Liceum Chemiczne. 71261-G

CHOEDRYCH Bronisław, zam. Kraków, ul. Traktarzystów 2/99, zgubił legitymację szkolną nr 347, wydaną przez Muzeum Narodowe w Krakowie. 71494-G

DYMEK Zbigniew, zam. Wieliczka, ul. Dembowskiego 4/12, zgubił legitymację szkolną, wydaną przez Zespół Szkół Chemicznych w Krakowie. 71497-G

SOCHA Stanisław, zam. Kraków, os. Kocimilni 1 — zgubił legitymację szkolną nr 88/77/78, wydaną przez ZSZ HIL. 73537-G

GANSKI Elżbieta, zam. Kraków, ul. Reymonta 75 — zgubiła legitymację studencką nr 2882, wydaną przez Wydział Geofizyki ASP. 73532-G

SIUDEK Zuzanna, Kraków, ul. Tokarskiego 8, zgubiła legitymację studencką nr 4982, wydaną przez AR w Krakowie. 73735-G

BĄCZAŁSKI Andrzej — zam. Nowa Huta, os. Jagiellońskie 6/76, zgubił legitymację szkolną nr 205/78/77 — wydaną przez ZSZ HIL. 73511-G

SOLARZ Anna — zam. Kraków, Czarnowiejska 9/1, zgubiła legitymację studencką, wydaną przez AR w Krakowie. 73510-G

NOWAK Jolanta, zam. 3-085 Modlińska, Giebułtów 80, zgubiła legitymację szkolną nr 120/79/77, wydaną przez Zespół Szkół Zawodowych Nr 1 w Krakowie. 73496-G

WILKIEWICZ Tadeusz — zam. Kraków, Rakowiecka 9 — zgubił legitymację studencką nr 11096, wydaną przez AE. 74486-G

RITLIŃSKI Krzysztof — Kraków, os. Na Stoku 45/20, zgubił legitymację studencką nr 24/TB/8 — wydaną przez AWF Kraków. 71329-G

OŚRODEK BADAWCZO-ROZWOJOWY GÓRNICWA SUROWCÓW CHEMICZNYCH W KRAKOWIE

informuje, że z dniem 1 lutego 1979 roku zostaną przeniesione biura Ośrodka z ulicy Wrocławskiej 33/35, Lubicz 25 i Pawiej 3

do pomieszczeń przy ul. Lawendowej 4

♦ Nr teleksu: — 0325591 bez zmian

Numery telefonów:

♦ centrala — 322-22

♦ Dyrektor i z-ca dyr. d/s badawczo-rozwojowych — 360-75

♦ Z-ca dyr. d/s technicznych i z-ca dyr. d/s ekonomicznych: — 360-20.

K-407

MIESKIE PRZEDSIĘBIORSTWO USŁUG KOMUNALNYCH w KRAKOWIE

ul. Rakowicka 26 wykonuje

kompleksowe usługi obejmujące: — obsługę pogrzebów, chowanie zmarłych, roboty kamieniarskie, budowy piwnic i grobowców, nagrobków i nawierzchni grobowców z kamienia sztucznego (lastrico), przewozy zwłok na terenie kraju i za granicą oraz pielęgnację i obsługę grobów ziemnych, nagrobków i grobowców na terenie cmentarzy... munalnych miasta i województwa miejskiego krakowskiego.

K-29

POLITECHNIKA KRAKOWSKA

Punkt Konsultacyjny w Nowym Targu

zawiadamia kandydatów na I rok studiów zaocznych dla pracujących, że przyjmują podania o przyjęcie na studia na Wydziale Inżynierii Sanitarnej i Wodnej na rok akademicki 1979/80.

Podania należy składać osobiście w Punkcie Konsultacyjnym, który udziela bliższych informacji odnośnie wymienionych studiów, w dniach:

— w soboty w godzinach 14—17 oraz w niedziele w godzinach 8—11 — w NOWYM TARGU, ul. Wojska Polskiego 9 — Zespół Szkół Mechanicznych.

K-378

Kłęczanckie Kamieniołomy Drogowe w Kłęczanach — uprzejmie zawiadamiają wszystkie instytucje, przedsiębiorstwa i swoich stałych Klientów, że z dniem 1 stycznia 1979 roku — zmieniły nazwę na:

„Kopalnie Skalnych Surowców Drogowych w Kłęczanach im. Jarosława Dąbrowskiego”

Adresy i numery telefonów pozostają bez zmian.

K-313

ZZBE ELBUD

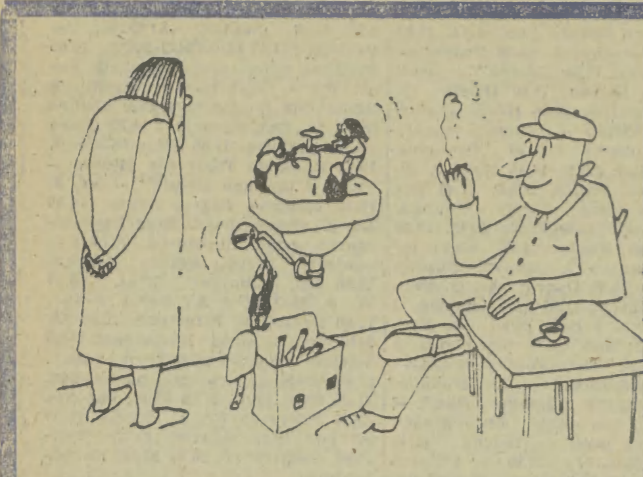
Zakład Konstrukcji Stalowych Kraków, ul. Wawodowska 12 zawiadamia, że

WYPŁATA NAGRÓD Z FUNDUSZU ZAKŁADOWEGO ZA ROK 1978

odbywać się będzie do dnia 30 IV 1979 r.

Po upływie powyższego terminu żadne reklamacje nie będą uwzględniane, a nie podjęte nagrody zostaną przekazane do dyspozycji Samorządu Robotniczego.

K-460



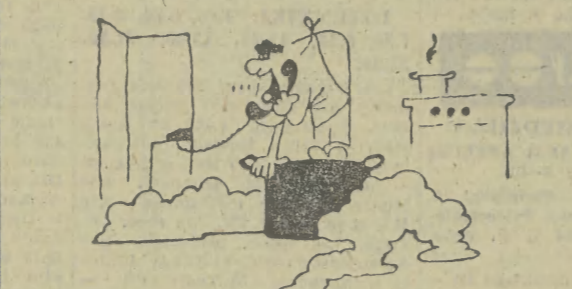
PANIE MAJSTER!



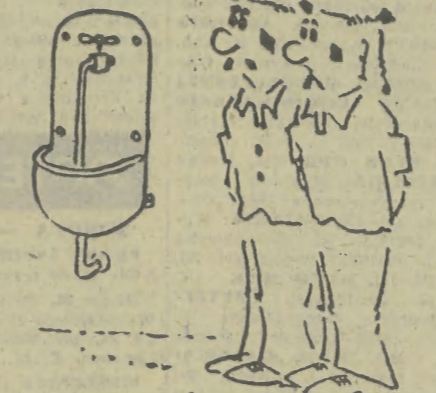
— No więc, na czym polega pomysł usprawnienia tego krzesła?
— Po prostu da się na nim siedzieć!



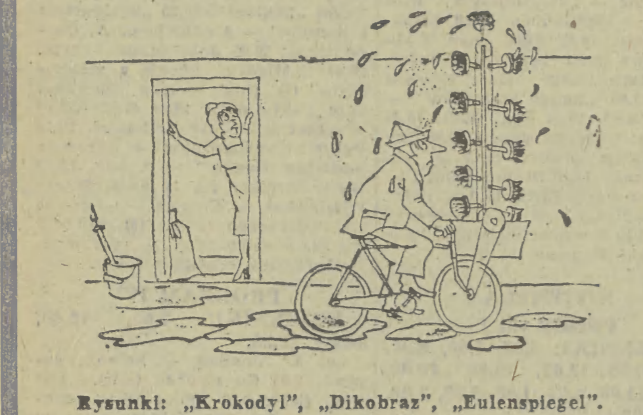
— Miła pani, woda cieknie, bo pani nie zakręciła kurka...



— Biuro Informacji!! Proszę powiedzieć jak zatrzymać kaszkę, kiedy zaczyna wylać z garnka?



— To jest najnowszy model wodociągu, zabezpiecza przed kapieniem...



Rysunki: „Krokodyl”, „Dikobraz”, „Eulenspiegel”.



— Za „stówkę” nie ma żadnych grymasów...



— To chyba ponyka, ja instaluję telewizory.

DWAJ koledzy Marka Twaina przypomnieli sobie, że już wkrótce przypadają urodziny pisarza i należałoby mu postawić w tej okazji jakieś życzenia. Ponieważ wygłaszał on często odczyty w różnych miejscowościach na całym świecie, trudno było określić jego aktualny adres. Przyjaciele na-

ANECDOTY

pisali więc na telegramie: „Mark Twain — Bóg wie gdzie”. Po jakimś czasie, na widokówce z Włoch otrzymali odpowiedź: „Wiedział gdzie!”

PICASSO, który prowadził bardzo intensywny tryb życia, musiał wreszcie wybrać się do lekarza. Ten po zbadaniu pacjenta, zapytał: — Nie jest z panem najlepiej? Konieczne trzeba przestać pić i palić. Jeśli należy niewiele, systematycznie gimnastykować się i chodzić na przechadzki przed snem! Znany malarz bardzo się tym rozczulił i odpowiedział: — Wybaczy pan, doktorze, ale gdybym to wszystko robił, w ogóle nie miałbym potrzeby chodzić do lekarza...

POZIOMO: 1. podróżujący handlowiec, 9. dwukolowy pojazd konny, 10. przymierze, sojusz, 12. narzędzie rzeźbiarskie, 14. cela więzienna bez pryczy, 15. zawód np. pana Suzi-ana, 18. dziewczka, na której szepce się szlachetną odmianę, 19. ojczyzna musującego wina, 20. tytuł zbioru opowiadań Nałkowskiej, 22. piasecz noszony przez chłopów w dawnej Polsce, 25. miejscowość w Czechosłowacji, której mieszkańcy wymordowali Hitlera, 29. kompromitacja, 30. czas na pstrym koniu jeździ, 31. np. herbata, lub kawa, 32. wielki poeta polski, 33. nazwa wyborowych oddziałów wojskowych.

PIONOWO: 1. drapieżny ptak, żyje w Andach, 2. gra z kulami i kijami, 3. skamieniałe szczątki lub odciski organizmów z minionych epok zachowane w skorupie ziemskiej, 4. podatek, danina w krajach muzułmańskich, 5. grecki bóg tarczy słonecznej, 7. małe urządzenie ogrzewcze, 8. choroba zakaźna, 11. wolnomularstwo, 13. miasto nad Nawa, 16. może go dokonać tylko ptak lub samolot, 17. dzieło muzyczno-taneczne, 21. dawna nazwa stopów, 23. miejscowość pod Siedlcami, w czasie powstania list. gen. Prądzyński stoczył zwycięską bitwę, 24. specjalny ruch szachowy, 26. imię królów angielskich, 27. miasto niedaleko od Koszalina, 28. słynny norweski badacz Arktyki, 29. sanacyjny obóz koncentracyjny.

BOGDAN BRZEZIŃSKI

Ręka rękę...

Reka rękę myje,
Noga nogę wspiera,
Zawsze miłych ludzi
Chętnie się popiera!

A ja z dumą siedzę
W pięknym „polonzie”!

Tęgo znam od dziecka,
Tamtę — kumpel z woja,
Dobrze mieć przyjaciół,
O matulo moja!

Każdy ci okaże
Multum życzliwości,
Na zasadzie prostej
Ludzkiej wzajemności.

Słodka żyć na świecie,
Gdy się ma przyjaciół,
Buzi, panie Stefciu,
Buzi, panie Waciu!

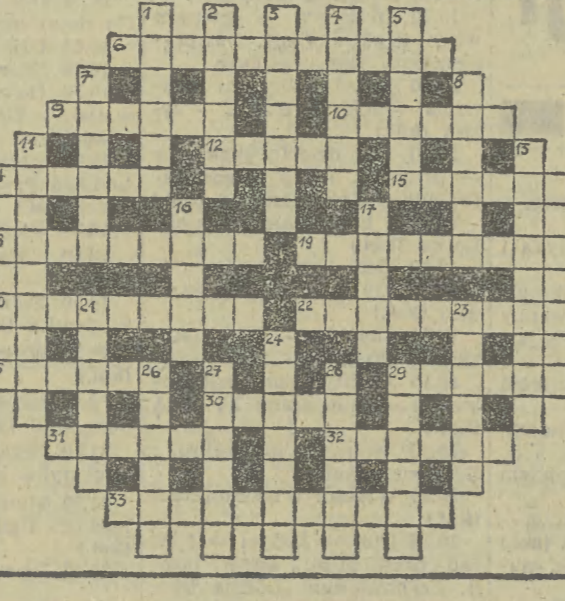
Ciężarówka cement
Na budowę wiezie,

ZNACZKI

2 bm. ukazał się polski znaczek pocztowy, wydany z okazji 50-lecia Polskich Linii Lotniczych „LOT”. Przedstawia on nowoczesny samolot odrzutowy oraz stary samolot śmigłowy. Na znaczku widnieją daty 1929 — 1979. Nominał 6,90 zł. Nakład — 4 mln sztuk. Znaczek drukowano techniką rotograficzną na papierze kredowanym.

13 stycznia był pierwszym dniem obiegów 4 znaczków pocztowych, emitowanych przez Pocztę Polską dla upamiętnienia Międzynarodowego Roku Dziecka. Znalazły się na nich rysunki dzieci z Pałacu Młodzieży i Młodzieżowego Domu Kultury „Muranów” w Warszawie. Za znaczki obiegamy: 50 gr (nakład 8 mln sztuk) — pociąg wiozący dzieci, 1,00 zł (10 mln sztuk) — pielęgniarkę z dziećmi, 1,50 zł (10 mln sztuk) — dwoje dzieci, 6,00 zł (4 mln sztuk) — rodzinę. Na wszystkich znaczkach umieszczono znaki: Międzynarodowego Roku Dziecka oraz Centrum Zdrowia Dziecka. Technika druku — rotograficzna na papierze kredowanym. (ZG)

KRZYŻÓWKA



Rozwiązania prosimy nadsyłać w terminie do dnia 2. II. 79 r. (decyduje data stempla pocztowego) z dopiskiem na kopercie: „Krzyżówka nr 4”. Wśród czytelników, którzy nadesłają prawidłowe odpowiedzi Redakcja rozstrzeże nagrody w postaci 10 KSIĄŻEK.

ROZWIĄZANIA KRZYŻÓWKI NR 2
POZIOMO: 5. zadrzewianie, 8. mrowka, 9. śliwki, 10. ławica, 12. asysta, 16. remiza, 18. beikot, 20. przeciwieństwo, 21. czubek, 24. gracje, 27. kadryl, 29. wideta, 30. urzędy, 31. Ludwik, 32. krasomówstwo.
PIONOWO: 1. parowóz, 2. prenia, 3. Kabała, 4. Piławce, 6. szlem, 7. gacek, 11. prawica, 13. szpilka, 14. talenty, 15. stopień, 17. barki (wspak), 19. łowca, 22. Upiła, 23. Elektra, 25. rozinowa, 26. Cedro, 27. kalosz, 28. Łukasz.

NAGRODY WYLOSOWALI:
Za prawidłowe rozwiązanie zadań w KRZYŻÓWKI NR 2, z dnia 12/13 I 1979 r. KSIĄŻKI otrzymują: S. Grad, Z. Witko, J. Krawczyk — Kraków, L. Otrębski — Chrzanów, J. Jasik, K. Wrzeczono — Nowy Sącz, K. Cwiek — Skawina, J. Pułkownik, Z. Grzegorzecy — Tarnów, B. Piłkik — Myślenice.

NAGRODY ZOSTANĄ WYSŁANE POCZTĄ.

Nie bójmy się mody!

TO jest coś fantastycznego — już z myślą o chłodnej wiosnie, choć jeszcze zima. Ale z modą, tak właśnie jest: modne panie myślą o niej na kilka sezonów w przód.

Potrzeba nam 2 kg grubej wełny, grube druty — i trochę odwagi, aby podjąć się wykonania tego pięknego, choć zapewne niełatwego w wykonaniu fasonu piaseczkowskiego. Publikujemy dwa zdjęcia: jedno jak to wygląda z przodu, a drugie — jak z tyłu.

Najpierw wykonamy kawałek pleców, ten od dołu do karczku, ściągając same prawe. Potem analogicznie dwa kawałki przodu — z okrągłymi u dołu. Teraz dorobimy ściągaczem te karczki — zostawiając je (z przodu, z tyłu) na wolnych drutach. Następnie bierzemy bardzo długie druty, mogą być „na okrągło” — łapiemy cały karczek na wysokości szyi i barków (zostawiamy, oczywiście, podcięcie na rękawy) i robimy ten szalenie kolnierzo-kaptur (tak, bo on może otulić szyję, jak na zdjęciu, ale może też być założony swobodnie na głowę, jako bardzo luźny kaptur. Teraz dopiero dorabiamy te szerokie rękawy, nie używając ich, tylko wbijając druty we włóczę i wyciągając potrzebną ilość oczek.

Na zakończenie łapiemy w ten sposób na druty oczka z dołu, z boków, z góry i robimy wykończenie plisą ze ściągacza. Robimy luźno. Jest to na pewno robota na długi miesiąc, lub miesiąc — dlatego warto przystąpić do niej już teraz. Za to z wiosną zadamy szyku, że hej!

BARBARA

ŻARTY

— WIEŚZ Franu, opowiada żona mężowi — lekarz zapisał mamusi dietę.
— Tak? To możemy ją zaprosić w niedzielę na obiad.

— PROSZĘ mi powiedzieć, czy wyszłyby pani za mąż tylko dlatego, że narzeczony ma auto?
— Hm, nie wiem. Pana pytanie było takie nieoczekiwane.

— KUPIAM ci nową książkę do matematyki, ale nie chciałbym, żebyś ją zaraz poplamila.
— Nie bój się, mamusiu, nawet jej nie dotknę...

— ZASTANAWIAM SIĘ, w jaki sposób poznacie wasze bliźniątka. Podobni są jak dwie kropki wody.
— To w ogóle nie jest trudne. Jeden z nich gra w „Gwardii”, a drugi w „Legii”.

— GDYBYM dłużej musiał zostać na delegacji, to posłó ci telegram — informuję męża żona.
— Nie musisz tego robić, już go przeczytałam, wypadł ci z kieszeni.

— PROFESOR: — Kto to był Dostojewski?
Student: — jakiś sportowiec...
Prof.: — Gdyby to twój ojciec usłyszał, to wstyd by mu na głowie stanęło...
St.: — Ale by się ucieszył. Tatusz od kilku lat jest już zupełnie łysy...

— MAMUSIU, tatusz ma taki czerwony nos od pieca?
— Nie, od zimna.
— Ciekaw jestem, co mi powiesz w lecie?

Wielkie szczęście życzy kominiarz

— Człowieku, przyjęliśmy was do naszego przedsiębiorstwa na szczęście, a nie do wymiatania kominów!

— Halo, kominiarz, łap się za guzik!

Rys. „Dikobraz”, „Eulenspiegel”
Fot. W. Klag

Nr 4 Tygodnik Nadzwyczajny Rok VIII

Kurierek

Wydawca BRUNON RAJCA bez spółki

MOTTO: „Z czego powstał, zależy od penetyki — w co się obrócić, od polityki”. (Stanisław Jerzy Lec 1909—1966), poeta, satyryk, tłumacz.

NA LINII A—B (zamiast felietonu)

Należę — jak powszechnie wiadomo — do ludzi tchórzliwych, choć przez wiele lat swego marnego żywota stotawałem się w knajpach trzeciej — czwartej kategorii, które na ogół uodporniają psychicznie i dodają słabym odwagi. Nic już na to nie poradzę: jestem człowiekiem leklivym, trwożliwym, bojaźliwym i przez to zapewne takim grzecznym, a niekiedy słodkim. Nawymyśla mi Daniel Passent w „Polityce”, a ja milczę, nagada mi Jerzy Urban w „Szpilkach”, a ja milczę. Muszę pobijać, bo na samą myśl o intelektualistach oblatuje mnie strach.

Ta słabość charakteru — och, jak zazdroścę takiemu Jackowi Gmochowi — sprawiła zapewne, że nieklamaną estymą odbarzam lekarzy, a posługując się może prof. Władysławem Król. Tak, tak. Nigdy uszak nie wiadomo: kiedy przyjdzie boleść, kiedy przyjdzie kolka? Lepiej więc z medykami żyć w zgodzie i nawet być szczerzym w roztawianiu duszów. Tym bardziej, że jest to świat ludzi dumnych i urażliwych. Może jestem w błędzie, ale spostrzegłem, że lekarze nawet ze sobą skłócają, w momencie jakiegokolwiek zagrożenia Ciała Środowiska, natychmiast się solidaryzują i integrują. Tylko zastróżać!

No, ale trochę zamieszania narobił literat Aleksander Minkowski i reżyser Andrzej Titkow dając w Telewizji Polskiej serial pt. „Układ krążenia”. Na temat wartości artystycznych i dramatycznych filmu wypowiedział się nie mam zamiaru, gdyż uczynił to już inni, a najbardziej kompetentnie Maria Malatyńska w „Życiu Literackim”. Najogólniej rzecz ujmując był to film nudny i słaby, ale nie kompromitujący, a takich jeszcze wiele błąka się po różnych mniejszych i większych ekranach.

Największą wartością „Układu krążenia” był jednak temat. Temat — współczesny. Temat — tabu! I bardzo dobrze, że twórcy podjęli ten problem. Nikt nigdzie nie zaurokował, że w lecznictwie mają być tylko o obywateli-ideaty. Nie oklamujemy się. Tak samo w medycynie — jak i w innych zawodach — bywają ludzie szlachetni, ofiarni i bezinteresowni, ale też bywają lekkołuchy, niecnie i szalbierze. Mówię to, mimo że akurat leżę w łóżku zdany na dobrodziejstwa moich lekarzy. Ech, czyżbym ja przestawał być tchórzem? To niemożliwe.

Tróćżeż dżiwno — zauważam to podczas rozmów — jest przeświadczenie w wielu lekarzy, że autor Andrzej Titkow obniża rzekomo autoritet i godność ich fachu. Toć to nieporozumienie. Ten film ma prowokować, zastanawiać nad szeroko pojętymi problemami moralnymi. I taka była zapewne intencja autorów.

Tymczasem w jednym ze szpitali w Krakowie doszło do zenującego epizodu. Kreując główną rolę w „Układzie krążenia” aktor Teatru Starego Edward Lubaszenko, zostaje przez personel potraktowany — mówiąc delikatnie — nietykalnie. Idzie odwiedzić kogoś chorego, bliskiego, a poważny lekarz próbuje go sekuować. Nie zdaje sobie sprawy, że kompromituje się, wypraszając ze szpitala Edwarda Lubaszenkę, który przecież na ekranie był kimś innym. Może więc ten „Układ krążenia” nie był taki zły, choć ja już pozostanę tchórzem. Mam bardzo niekorzystne OB, o czym donosi mi uroczą pani doktor — Marianna Zdanowska!

Z ŻYCIA WYŻSZYCH SFER:

Na łamach tygodnika „Ekran” Lidia Klimczak zamieściła reportaż z realizacji wielkiego, dwuczęściowego filmu pt. „Zamach stanu” którego scenariusz napisał Ryszard Gontarz, a reżyseruje Ryszard Filipiński. Na planie kilkuset aktorów. Włodzimierz Boruński, którego pamiętamy z roli doktora Szumana w „Lalecz” Ryszarda Bera powiada: „Ryszard Filipiński, może dlatego, że sam jest świetnym aktorem, potrafi znaleźć z nami wspólny język...” Nie mniej entuzjastycznie o Ryszardzie Filipińskim wypowiadają się Henryk Boukołowski, Jerzy Złotnicki i inni. Można by rzec: polaryzacja opinii i poglądów! ★ Nowy szef wydziału Polskiego Związku Narciarskiego Zbigniew Osiński ujawnił „Expressowi Wieczornemu”, że będzie się starał uprosić wiele niepotrzebnie skomplikowanych i zbiorakratyzowanych czynności: „rozpoznamy właśnie szczerze i mam nadzieję konstruktywne rozmowy z trenerami”. Mamy już efek-

ty: Stanisław Bobek skacze dalej, a Józef Luszczyk biegnie lepiej!

OGłosZENIE:

„BLONDYNKA, 38 lat 162 cm wzrostu, mająca nietulbę w rodzinie — trzeci mąż nie odżył się rozwodził z drugą żoną — troje dzieci w wieku 17, 9 i 6 lat, specjalistka w zakresie literaturoznawstwa, chętnie pozna bruneta w celu wspólnego czytania książki i gazet?”

Księgarnia „Kurierka”:

Kazimierz Pospiszył, autor wielu prac z zakresu różnych dziedzin psychologii potocznej napisał interesującą książkę pt. „Psychologia kobiety”, która ukazała się nakładem Państwowego Wydawnictwa Naukowego. Czytamy: „Najczęściej podkreślanym elementem w określeniu kobiety jest odwołanie się do jej seksualności. Adam Podgórski w swej „Patologii życia społecznego” podaje znamienne pod tym względem i bardzo doświadczonego sposobu definiowania kobiety: „Profesor A. Krzyżanowski w czasie egzaminów z ekono-

mii na Wydziale Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego w 1945 r. zadawał następujące pytanie: „Czy prostytutka może mieć stosunek z krokodylem”. Odpowiedź „Nie” była oczywiście prawidłowa, ale tylko częściowa, podlegała też dalsze pytanie: „Ale dlaczego?”. Odpowiedź całkowita poprawna brzmiała: „Ponieważ krokodyl nie zapłaci”. Książki naukowe, okazuje się, też bywają do czytania!

OBSERWACJE „KURIERKA”

(Inf. sprawdzona). Tu i ówdzie zaobserwowano bunt surowców. Na przykład węgiel nie wszędzie chce ogrzewać tubylców twardząc, że ma ambicje eksportowe.

OPTYMISTYCZNA WIADOMOŚĆ

TV podaje: będzie więcej warzyw. Mimo małej zawartości kalorii.

NIE DO ŚMIECHU!

(Od naszego korespondenta). Aktywny dziecięcy żłobka

nr 13 w miejscowości N. wezwwał wszystkich bywalców by masowo przystąpili do odświeżania ulic w N. Inicjatywa niemiowolików spotkała się z zrozumieniem otoczenia.

PRZYŚLÓWIA

„Ilustrowany Kurier Polski” w Bydgoszczy każe obywatelom stare przysłowia pisać po nowemu. Ludzie piszą a „IKP” drukuje. Oto nowa wersja przysłowia „Nieszczęścia chodzą parami” w interpretacji Waldemara Szczepańskiego z Włocławka: „Gdzie ubóstwo, nieszczęść mnóstwo”.

Kabaret „Kurierek”

Idąc po bilet do kawiarni „Ratuszowa” albo Filmotechniki na sobotni lub niedzielny program, możecie akurat TY otrzymać go bezpłatnie. Taka niespodzianka czeka na dwutysięcznego widza, który obejrzy spektakl „Nie widzę trudności”. **WOJCIECH MĘYNAŃSKI** był widzem 1876!